

Miliony na Kampus – s. 4

Juwenalia czas zacząć! – s. 20

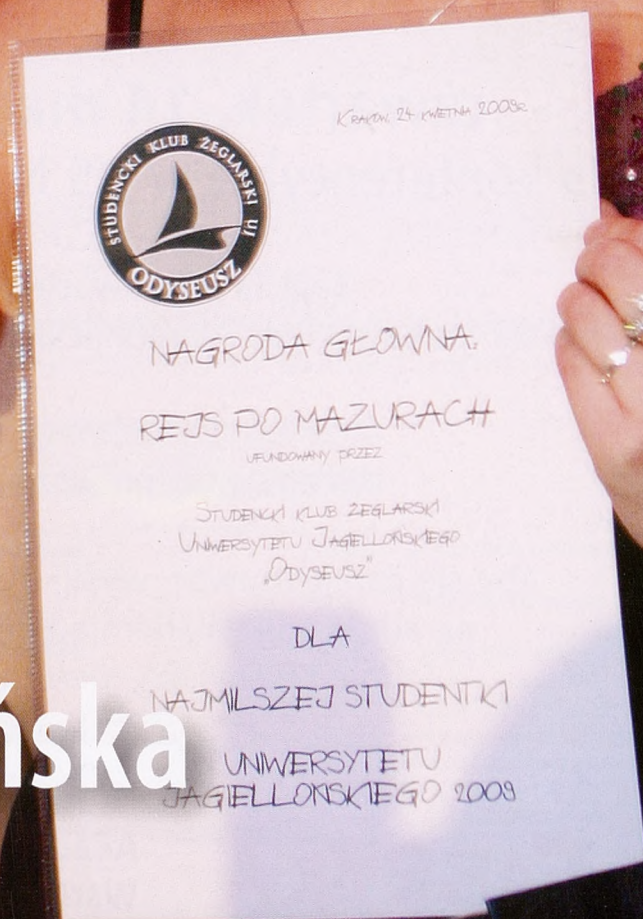
Drugie miejsce
zdobyte w ciszy – s. 26

Język Angielski
na 5

Paulina Kopińska

Najmilsza Studentka UJ

WYWIAD NA STR. 8



Akademia WUJ-a

Chcesz spróbować
szczęścia w biznesie?

Zapraszamy na wykład pt.

Zakładanie i prowadzenie firmy w inkubatorze

czwartek, 14 maja, godz. 16.00

sala konferencyjna w DS Nawojka, ul. Reymonta 11

Zajęcia poprowadzi Sebastian Kolisz,
dyrektor krakowskiego Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji

Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA”
na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim swoje
imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów



Akademii WUJ-a wspiera Fabryka Pizzy.
Wśród uczestników Akademii rozlosujemy
bezpłatne zaproszenia do lokali Fabryka Pizzy
oraz karty rabatowe.

Witajcie,

Majowego numer WUJ-a trafia do Waszych rąk w ostatnich dniach kwietnia, bo... maj to Juwenalia! Tydzień koncertów, zabaw i swawoli. I choć pojawiają się głosy, że co roku jest to samo, to jednak wszystko zależy od nastawienia. Narzekanie może być sposobem na życie, jednak na pewno nie pomoże w zabawie. Kto chce – skorzysta. Korzystajcie więc do woli i dobrze się bawcie!

Majowego WUJ-a otwieramy wywiadem z Pauliną Kopińską, Najmilszą Studentką UJ 2009 oraz Dawidem Hoinkisem, Superstudentem (s. 8). Donosimy o hojnym geście „Warszawy”, która przeznaczyła ponad 200 mln zł na dalszą rozbudowę III Kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego (s. 4). Zachęcam też do lektury wywiadu z absolwentami naszej uczelni, którzy odbyli miesięczną podróż po Afryce południowo-wschodniej (s. 12).

Na s. 26 przeczytacie o finale rozgrywek Małopolskiej Ligi Akademickiej w siatkówce kobiet. Reprezentacja UJ była blisko zwycięstwa, ale zabrakło jednego zawodnika – publiczności. Czyli nas...

Pozdrawiam,

Jacek R. Gruszczyński, redaktor naczelny

Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:

Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Justyna Kierat (rys.), Krzysztof Lepczyński,
Ewa Konstancy, Zofia Bednarowska,
Monika Babiarz, Beata Kiełbasa,
Dominika Elias, Beata Kołodziej,
Joanna Białowicz, Anna Kupka,
Wojciech Kamiński, Aleksandra Parzyszek,
Mariusz Kusion, Mariusz Burakowski,
Mateusz Świątek, Martyna Zagórska,
Bartek Borowicz, Marta Ulman

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek R. Gruszczyński

Korekta:

Agata Gruszczyńska

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Jacek R. Gruszczyński

Numer zamknięto:

27 kwietnia 2009 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

4000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd
Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
i nie zwraca materiałów niezamówionych.

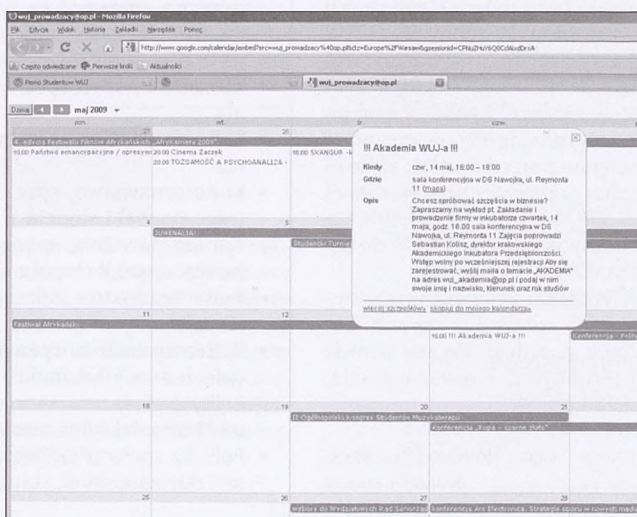
Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiacji tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.



Poniżej publikujemy listę wydarzeń i imprez, na które, naszym zdaniem, warto wybrać się w maju.

Jeżeli wiesz o ciekawym wydarzeniu i sądzisz, że może ono zainteresować studentów, powiadom nas o nim! Potrzebujemy podstawowych informacji: co się dzieje, kiedy, gdzie i na jakich zasadach można wziąć w nim udział. Piszcie na adres wuj_patronaty@op.pl.

	CO?	GDZIE?
5–10 maja 2009	JUWENALIA	m.in. Klub Studencki Żączek, al. 3 Maja 5
6–9 maja 2009	Studencki Turniej Piłki Nożnej Asfaltowej BYDGOLIGA Zapraszamy do kibicowania!	ArenAsfalt – ul. Bydgoska 19
11–17 maja 2009	Festiwal Afrykański	szczegóły na www.e-afryka.pl
czwartek, 14 maja, 16.00–18.00	Akademia WUJ-a – Zakładanie i prowadzenie firmy w inkubatorze	sala konferencyjna w DS Nawojka, ul. Reymonta 11
15–16 maja 2009	Konferencja – Polityka przemysłowa na nowo – nowe paradygmaty w dyskursie nauk społecznych o polityce	Budynki UJ
20–21 maja 2009	II Ogólnopolski Kongres Studentów Muzykoterapii	Wrocław, sala kameralna Akademii Muzycznej, pl. Jana Pawła II, nr 2
21–22 maja 2009	Konferencja „Ropa – czarne złoto”	21 maja – Biblioteka Jagiellońska (al. A. Mickiewicza 22); 22 maja – Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie (ul. Rajska 1)
sobota, 23 maja 2009	Festyn Funduszy Europejskich	Klub Studencki Żączek, al. 3 Maja 5
23–24 maja 2009	Konferencja „Media w Polsce – czwarta czy pierwsza władza”	Biblioteka Jagiellońska, Collegium Novum
środa, 27 maja 2009	Wybory do Wydziałowych Rad Samorządu Studentów	Uniwersytet Jagielloński
28–29 maja 2009	Konferencja Ars Electronica. Strategie oporu w nowych mediach	Instytut Sztuk Audiowizualnych UJ



Chcesz być na bieżąco? Na

www.wujek.wordpress.com

znajdziesz elektroniczną,
aktualną wersję WUJ-owego
kalendarza. Uzyskasz tam
też szczegółowe informacje
dotyczące danego projektu.

Zapraszamy!

Pieniądze z Warszawy

Miliony na Kampus

Ponad 200 mln zł udało się zdobyć na inwestycje w rejonie III Kampusu. Państwo będzie je dotowało aż do 2015 r. Wszystko dzięki nowelizacji Ustawy o finansowaniu Kampusu 600-lecia Odnowienia UJ, której losy ważyły się jeszcze w Senacie.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

i opóźnienia wywołane m.in. problemami z wykupem działek sprawiły, że przepisy nie odpowiadały rzeczywistej sytuacji. Zamierzano zmienić termin zakończenia inwestycji na 2013 r. i przeznaczyć na nią dodatkowe 110 mln zł. Ponadto z programu chciano wyłączyć budowę Wydziału Chemii i Instytutu Nauk Geologicznych.

Na wieść o planach rządu zaczęli działać małopolscy posłowie. Dzięki ich staraniom program przedłużono do 2015 r. i przekazano dodatkowe 211 mln zł na budowę Kampusu. Oznacza to, że wykreślone wcześniej inwestycje będą nadal finansowane przez państwo. – Jesteśmy w trudnej sytuacji budżetowej i minister finansów bardzo uważnie ogląda każdą złotówkę – wskazywała posłanka Katarzyna Matusik-Lipiec z PO. Sejm przegłosował poprawkę 6 kwietnia niemal jednogłośnie. Żadnych uwag nie miały także senackie komisje.

– To była walka pokerowa, walka o wielką sprawę – mówił Kazimierz Bralczyk, wicepre-

wodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego, który był jednym z inicjatorów poprzedniej wersji ustawy i nowelizacji. – To było naprawdę wspaniałe – chwalił zaangażowanych w ten projekt polityków prof. dr hab. Piotr Tworzewski, prorektor UJ ds. rozwoju. Co, gdyby poprawki nie było? Prof. Tworzewski nie chciał snuć czarnych scenariuszy. Wiadomo jednak, że rząd nie wskazał alternatywnego źródła finansowania i Uniwersytet musiałby się starać o dotacje unijne.

22 kwietnia ustawą miał zająć się Senat. Tego samego dnia z senatorami spotkała się minister nauki Barbara Kudrycka. Przekonywała ich, by odrzucili projekt, ponieważ rząd nie ma 200 mln przekazanych przez Sejm. Posłanka Matusik-Lipiec na początku kwietnia mówiła, że minister „nie negocjowała” projektu nowelizacji ustawy. Teraz jednak okazuje się, że rząd był jej przeciwny. W rezultacie jednak nowelizacja przeszła. Media zaczęły doszukiwać się związków pomiędzy sprzeciwem rządu



Budynek Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej na Kampusie.

wobec wyższych dotacji a sprawą Pawła Zyzaka, autora książki o Lechu Wałęsie. – Sprawa pana Zyzaka ma się tak do finansowania Uniwersytetu Jagiellońskiego jak wpływ mrówki na układ planety – powiedziała w Sejmie minister Kudrycka.

Ruszyła rekrutacja na UJ

Na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczęła się rekrutacja na rok akademicki 2009/2010. Przedstawiamy kilka podstawowych informacji.

Na UJ wszystkie kierunki studiów (za wyjątkiem niektórych podyplomowych) obsługiwane są obecnie przez Elektroniczny System Rejestracji (ERK) kandydatów. Rejestracja dla studiów I stopnia i jednolitych ruszyła 6 kwietnia dla kandydatów ze starą maturą i dla osób, które uzyskały świadectwo dojrzałości za granicą. Dla tych kandydatów rejestracja w ERK będzie trwać do 30 kwietnia. Dla kandydatów z nową maturą i z maturą międzynarodową IBO (International Baccalaureate Organization) rejestracja w systemie ERK odbywać się będzie od 30 czerwca do 7 lipca. Terminy dla studiów II i III stopnia jednostki wydziałowe ustalają indywidualnie.

Lista rankingowa kandydatów ustalana jest na podstawie wyników przedmiotowych z nowej

matury (system oblicza średnią ważoną z wyników przedmiotów, które brane są pod uwagę przy rekrutacji na określony kierunek) i wyników z Centralnych Egzaminów Wstępnych – CEW (kandydaci ze starymi maturami oraz ci z nową maturą, którzy chcą poprawić wyniki przedmiotowe, zapisują się na egzaminy wstępne z przedmiotów, które są brane pod uwagę przy rekrutacji na dany kierunek). Centralne Egzaminy Wstępne odbywać się będą od 3 do 10 czerwca.

Wszelkie informacje o rekrutacji na studia i o samych studiach znajdują się na stronie internetowej www.rekrutacja.uj.edu.pl.

OLGA NOWAK-TYMAŃSKA,
WWW.UJ.EDU.PL

Nowe kierunki studiów w roku akademickim 2009/2010:

- Filologia polska, spec. kultura Litwy, stacjonarne II stopnia
- Filologia, spec. języki i kultura krajów romańskich, niestacjonarne (wieczorowe) II stopnia
- Historia, spec. antropologia historyczna, stacjonarne I stopnia
- Informatyka, spec. informatyka stosowana, informatyka teoretyczna, matematyka komputerowa, modelowanie, sztuczna inteligencja i sterowanie, inżynieria oprogramowania, stacjonarne I stopnia
- Informatyka, spec. informatyka stosowana, informatyka teoretyczna, matematyka komputerowa, modelowanie, sztuczna inteligencja i sterowanie, inżynieria oprogramowania, stacjonarne II stopnia
- Kulturoznawstwo, spec. zarządzanie kulturą, stacjonarne I stopnia
- Kulturoznawstwo, spec. zarządzanie kulturą, stacjonarne II stopnia
- Kulturoznawstwo, spec. zarządzanie kulturą, niestacjonarne (wieczorowe) I stopnia
- Kulturoznawstwo, spec. zarządzanie kulturą, niestacjonarne (wieczorowe) II stopnia
- Kulturoznawstwo, spec. kultura współczesna, stacjonarne II stopnia
- Kulturoznawstwo, spec. kultura współczesna, niestacjonarne (wieczorowe) II stopnia
- Polityka społeczna, spec. zarządzanie organizacjami publicznymi i obywatelskimi, niestacjonarne (zaoczne) I stopnia
- Polityka społeczna, spec. zarządzanie organizacjami publicznymi i obywatelskimi, stacjonarne I stopnia

Nim zdarzy się wypadek

Niebezpieczny przystanek

Miejsce, przez które codziennie może przewijać się nawet kilkaset osób – przystanek Grota Roweckiego. Obiekt słynący z niebezpiecznego przejścia na drugą stronę drogi, gdyż znajdujące się przy nim pasy są praktycznie niewidoczne. Przebiegający pośpiesznie przez ulicę piesi nie zwracają uwagi na przejeżdżające samochody i zdarza się, że wbiegają im prosto pod koła.

EWA KONSTANTY

Na Kampus UJ dojeżdża codziennie kilka tysięcy studentów. Większość z nich korzysta z usług komunikacji miejskiej. Bezpośrednio pod Uniwersytet można dostać się ośmioma liniami autobusowymi jadącymi z różnych części Krakowa. Każdy z nich zatrzymuje się na przystanku Grota Roweckiego i chociaż znajduje się tam znak „Przeście dla pieszych”,



Dochodząc do przystanku, lepiej zachować ostrożność.

nikt nie zwraca na niego uwagi. Wśród studentów często słyszy się rozmowy, że w miejscu tym ewidentnie brakuje sygnalizacji świetlnej. Pasy owszem, były kiedyś namalowane, ale obecnie są prawie niewidoczne. Dlatego większość pasażerów MPK przechodzi przez drogę prosto z przystanku. Czasem jest to wyjątkowo niebezpieczne, bo ulica przez prawie cały dzień jest bardzo ruchliwa. Niektóre samochody ledwie nadążają hamować przed przebiegającymi w tym miejscu pieszymi. Zdarzają się sytuacje, gdy kierowca dojeżdżający do przystanku w ostatniej chwili widzi biegnącego przed maską człowieka. Na szczęście zwykle zdąży wcześniej zwinąć. Pozostaje pytanie, co z uczestnikami ruchu, którzy mogą nie mieć takiego szczęścia?

Po rozmowie z sekretariatem Dyrektora ds. Zarządzania Ruchem w Krakowie, WUJ do-

wiedział się, że aktualnie nie są planowane jakiegokolwiek prace na ul. Grota Roweckiego. Nie wpłynęło w tej sprawie żadne pismo, a dopiero po otrzymaniu takiego oficjalnego dokumentu odpowiedni wydział Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu może zająć się sprawą odnowienia pasów.

Redakcja zapytała o zdanie na ten temat studentkę II roku zarządzania w sektorze publicznym, która mieszka niedaleko ulicy Grota Roweckiego i codziennie mija „niebezpieczny przystanek”.

– Zaliczasz się do grona osób, których sprawa „przystanku bez

pasów” dotyczy bezpośrednio. Czy faktycznie uważasz, że jest to problem?

– Tak, moim zdaniem zdecydowanie jest to problem, bo ludzie, wychodząc z autobusu, nie zwracają uwagi na nadjeżdżające samochody i wchodzą im praktycznie pod koła.

– Czy często widzisz ludzi przebiegających w tym miejscu przez ulicę?

– Można powiedzieć, że wręcz nieustannie. Wybiegają z prawie każdego zatrzymującego się autobusu.

– Byłaś kiedyś świadkiem jakiejś niebezpiecznej sytuacji w okolicy przystanku z udziałem pieszych?

– Wielokrotnie nadjeżdżający kierowcy hamowali tuż przed przechodzącymi przez drogę ludźmi... Wyglądało to niebezpiecznie.

– Uważasz, że pasy w tym miejscu powinny być odnowione i lepiej oznakowane?

– Z pewnością tak. Myślę, że rozwiązałyby to problem, gdyż w tej chwili są naprawdę słabo widoczne. Najlepiej, gdyby znajdowała się tam sygnalizacja świetlna. Może kiedyś się jej doczekamy.

Podobne zdanie ma większość osób, które korzystają z przystanku. Na razie czekamy, czy ktoś w końcu zajmie się problemem, a do pieszych apelujemy o ostrożność.

3 punkty ECTS

dla studentów UJ wszystkich lat na Wydziałach:
Filozofii, Polonistyki, Studiów Międzynarodowych
i Politycznych, Zarządzania i Komunikacji Społecznej,
Matematyki i Informatyki (2 pkt)

za zajęcia fakultatywne z emisji głosu w teorii
i praktyce w ramach prób oraz koncertów krajowych
i zagranicznych Chóru Akademickiego UJ
CAMERATA IAGIELLONICA

Poniedziałek, środa, czwartek
– godz. 19–21, ul. Kanonicza 6
tel. 12 423 07 60
506 00 66 66

e-mail: chor.akademicki@uj.edu.pl

Unia dotuje UJ

200 mln zł otrzyma UJ z funduszy europejskich na projekty edukacyjne i badawcze. Pieniądze przeznaczone zostaną na stworzenie Małopolskiego Centrum Biotechnologii. Ma ono służyć transferowi wiedzy i technologii do przemysłu. Dotacje wspomogą również przedsięwzięcia badawcze Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii oraz wspólny projekt naszych chemików i fizyków, związany z m.in. z nanotechnologią. Finansowanie uczelnianych projektów z UE koordynowane jest przez Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu (CITTRU).

KL

Rozmowa z Katarzyną Pilitowską – rzecznikiem prasowym UJ

Jestem też rzecznikiem studentów

Kim jest osoba, której wypowiedzi można przeczytać kilka razy w tygodniu w gazetach codziennych? Czy głos rzecznika prasowego to głos Rektora, administracji czy też nasz głos? Z Katarzyną Pilitowską, której telefon dzwoni średnio co pięć minut, a nazwisko przewija się przez wszystkie portale informacyjne, rozmawia Zofia Bednarowska.

W prasie pojawia się Pani jako „rzecznik UJ” albo „rzeczniczka”. Jak brzmi nazwa Pani funkcji?

Zostałam zatrudniona na stanowisku rzecznika prasowego UJ i tak powinnam być podpisywana. Czasami zdarza się, że w mediach tytułuję się mnie „rzecznikiem Rektora”. Jestem pierwszym rzecznikiem prasowym UJ. Wcześniej istniała funkcja sekretarza Rektora ds. prasowych.

Czy pani funkcja jest kadencyjna?

Nie jestem osobą z klucza, to stanowisko również nie jest ustanawiane na kadencję danego rektora. Trzy lata temu wygrałam konkurs na to stanowisko, mając kilkudziesięciu przeciwników. Do tamtego wydarzenia moim jedynym kontaktem z uczelnią było ukończenie studiów na UJ.

Jak można określić Pani pozycję na UJ? Co wpisuje się w Pani obowiązki?

Odpowiadam za całość informacji na temat uczelni, które przekazuje się do mediów. Staram się być osobą świetnie poinformowaną, ale daleko jestem od komfortowej sytuacji, kiedy wiem o wszystkim. Jednak nie odpowiadam dziennikarzom, że czegoś nie wiem. Muszę znać odpowiedź na niemal każde pytanie, a jeśli jej nie znam, to zdobywam informacje. Przy tym wszystkim nie wolno mi tracić zimnej krwi.

Odpowiadam również za opracowanie strategii PR uczelni. Nie jestem rzecznikiem tylko części dydaktycznej czy administracyjnej, jestem też głosem studentów. Zawsze chciałam pomagać w rozwiązywaniu ich problemów. Jednak rzadko żacy kontaktują się z przedstawicielami Samorządu Studentów, a już sporadycznie ze mną, mimo że jestem neutralną osobą w środowisku akademickim.

Do moich obowiązków należy też budowanie komunikacji wewnętrznej w firmie. To jest praca, którą musiałam wykonać od podstaw na UJ. Współpracuję z Ośrodkiem Promocji i Informacji oraz z Działem Rekrutacji. Jestem małym trybikiem, który porusza te większe, łączy różne działy, nadaje bieg pomysłom, pomaga zaistnieć imprezom w mediach.

Jakie studenckie problemy ma Pani na myśli? Przedstawienie studentów w złym świetle przez prasę?

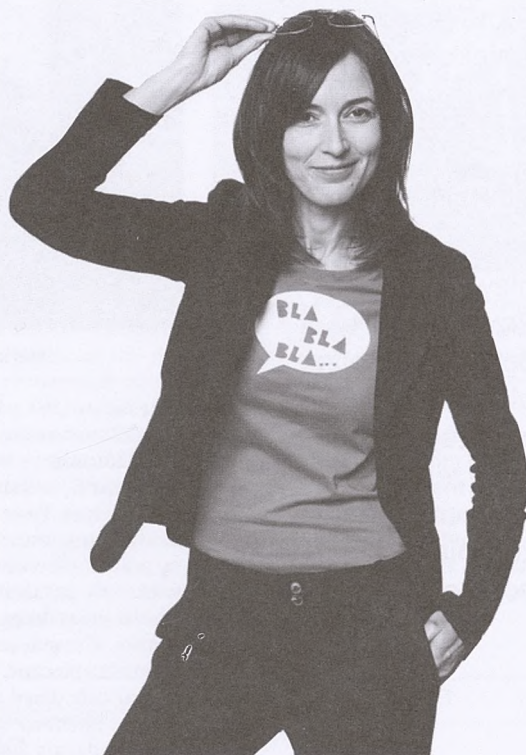
Wszystkie problemy. Począwszy od tych związanych ze studio-waniem, jak np. nieprzestrzeganie postanowień regulaminu studiów przez pracowników uczelni, pogodzenia sytuacji, które wykraczają poza regulamin albo związane z mediami, tak jak sprawa byłego przewodniczącego samorządu. Nie był to pierwszy przypadek, kiedy studenci zachowali się naganie, a karę poniosła cała społeczność. Tutaj trzeba się bronić, i moim zadaniem jest pomóc SS UJ, żeby mógł pokazać, że jest to wyjątek wśród społeczności studenckiej. Już nie raz udało nam się świetnie współpracować, myślę, że z obustronnym sukcesem.

Jak wygląda Pani typowy dzień? Czy każdy jest tak samo burzliwy?

Zaczyna się w domu, zwłaszcza jeśli spodziewam się informacji o UJ w mediach. Sprawdzam serwisy PAP, przeglądam prasę, by dowiedzieć się, czy dzieje się coś złego i staram się do tego przygotować. Z monitoringu mediów przedstawiam Rektorowi raport – powinien wiedzieć o wszystkim, co dzieje się na UJ. Natychmiast informuję go o sytuacjach kryzysowych i pracujemy nad rozwiązaniem. Mam doskonałych współpracowników z różnych dziedzin nauki i pionów administracji, których nazywam „radą mędrców”. Są zawsze gotowi do pomocy w patowych sytuacjach. Potem dzień przyspiesza zależnie od tego, czy informacje są negatywne czy pozytywne.

Czy można nazwać Panią jedynym głosem UJ? Czy inne osoby związane z UJ mogą się wypowiadać dla prasy?

Wszystko zależy od sposobu rozwiązania kryzysu. Rozwiązaniem najbardziej pożądanym jest pojawienie się w mediach identycznych wypowiedzi, w moim przypadku uzgodnionej wcześniej z władzami uczelni. Stwarza to spójną linię strategii Uniwersytetu. Tak było przy dyskusji o pracy magisterskiej Pawła Zyzaka. Wypowiadały się symultanicznie trzy osoby: ja, Rektor i dziekan Wydziału Historii. W moim przekonaniu odnieśliśmy tutaj zwycięstwo. Kłopotliwe są momenty, gdy w tej samej historii zabiera-



ją głos różne osoby i prezentują własne poglądy. Wtedy UJ jawi się jako instytucja wewnętrznie skłócona, ponieważ do mediów docierają sprzeczne komunikaty. Takie sytuacje należą już do rzadkości.

Jakie były najtrudniejsze momenty w Pani karierze na UJ?

Już w moim pierwszym dniu pracy pojawiła się jedna z najsłynniejszych afer w ostatnich latach, kiedy studenci pielęgniarstwa zachowywali się nieetycznie w domu opieki społecznej. Zanim dotarłam na UJ, dostałam pierwszy telefon od dziennikarzy z pytaniem o to, czy widziałam rozkładówkę „Faktu”. O godzinie 14 zwołałam moją pierwszą konferencję prasową. Była to o tyle jednoznaczna dla władz UJ sytuacja, że wszyscy: władze, media i studenci nie mieli wątpliwości, że zachowanie tych studentów było naganne. Ciężki okres przechodziła uczelnia w czasie przyjęcia ustawy lustracyjnej.

Każdy tydzień przynosi dobre i złe wiadomości, taka jest też moja praca, i za to ją lubię, ciągle wyzwania.

ROZMAWIAŁA
ZOFIA BEDNAROWSKA

W Stronę Zmian III – cykl warsztatów

Wnioski, uwagi, komentarze

Coaching, grafologia, negocjacje, język migowy, twórczość, przywództwo, autoprezentacja – można by jeszcze chwilę wymieniać. To tematy poruszane na warsztatach w ramach projektu W Stronę Zmian III organizowanego przez Koło Nauk Psychologicznych Pragma. Kolejna edycja, kolejny sukces. Co stanowi problem, a co jest powodem radości i źródłem satysfakcji? Przeczytajcie. Może też kiedyś podejmiecie takie wyzwanie.

Już po raz trzeci członkowie Pragmy zorganizowali darmowe warsztaty dla braci studenckich. W ciągu dwóch dni, 28 i 29 marca, odbyły się 22 warsztaty, w których wzięło udział ok. 230 osób. Organizatorzy jednoznacznie oceniają, że dla nich takie przedsięwzięcie to jeden wielki warsztat. – Przede wszystkim uczę się, jak organizować imprezy od każdej strony: merytorycznej, finansowej, logistycznej i promocyjnej. Jest to cenne doświadczenie, które na pewno zapoczątkuje w mojej przyszłej pracy zawodowej – mówi Joanna Opyrchal, studentka III roku psychologii stosowanej, organizatorka warsztatów. To zdanie podzielają też inni studenci zaangażowani w realizację WSZ III.



angażowania osób pracujących społecznie. Na szczęście w zdecydowanej większości pozostają osoby doceniające możliwości, jakie daje taka forma podnoszenia kompetencji i ku obu-stronnej satysfakcji, korzystają z niej.

Ankietowy feedback

Również organizatorzy chcą skorzystać w przyszłości z tego, co robią. W związku z tym każdy warsztat podsumowują ankiety ewaluacyjne wypełniane przez uczestników i prelegentów. Z uwag w nich zawartych można czerpać nie tylko wiedzę na temat mocnych i słabych stron realizacji przedsięwzięcia, ale też sporo pozytywnych wzmocnień. Zwłaszcza czytając takie słowa jak: „bardzo fajny pomysł, super organizacja, byle więcej takich inicjatyw”, „dziękuję za możliwość uczestnictwa, z pewnością warsztaty poszerzyły moją wiedzę”, „chciałabym, żeby moje instytutowe koło naukowe też działało tak sprawnie”, „mam nadzieję, że w przyszłym roku też będą takie warsztaty”. Niewątpliwie takie opinie leją miód na serce i wynagradzają podejmowany trud. Chyba więc warto działać dla tych, którzy piszą „dobrze, że się zmobilizowałam, żeby w weekend wstać na 9”.

MONIKA BABIARZ

Ropa – czarne złoto

Dlaczego ropa została nazwana „czarnym złotem”? Czy specjaliści słusznie przestrzegają, że jej zasoby wkrótce się wyczerpią? Co może zrobić Polska, by wzmocnić swoją pozycję? Czy grożą nam globalne wojny naftowe?

Koło Studentów Stosunków Międzynarodowych UJ przy współpracy z Kołem Naukowym Studentów Rosjoznawstwa UJ oraz Instytutem Geopolityki zapraszają do udziału w konferencji „Ropa – czarne złoto”. Projekt poświęcony jest wymienionej kopalinie – często najistotniejszemu przedmiotowi stosunków międzynarodowych. Cieczy, która w ostatnich kilkunastu latach znacząco wpłynęła na kształt sceny międzynarodowej.

Podczas konferencji poruszone będzie temat znaczenia ropy w rosyjskiej polityce zagranicznej. Zapytamy, co ma w tej dziedzinie do powiedzenia Kaukaz. Porozmawiamy o OPEC i Chińskiej

Republice Ludowej. Zajmiemy się zagadnieniem wpływu ropy na ekonomię na świecie i w polityce państwa: czy „skaczące” ceny coś znaczą dla gospodarki? Czy da się temu przeciwstawić i co to znaczy dla nas – obywateli?

Na koniec zwrócimy się ku Polsce – postaramy się odpowiedzieć na pytanie: czy Polska jest niezależna energetycznie? Jakie znaczenie mają sąsiedztwa w jej polityce energetycznej i zagranicznej?

Konferencja odbędzie się w dniach 21–22 maja 2009 r. w Bibliotece Jagiellońskiej oraz Auditorium Maximum UJ.

Więcej informacji na: www.kssm.pl/ropa

Akademia WUJ-a

Chcesz spróbować
szczęścia w biznesie?

Zapraszamy na wykład pt.

Zakładanie i prowadzenie firmy w inkubatorze

czwartek, 14 maja, godz. 16.00
sala konferencyjna w DS Nawojka, ul. Reymonta 11

Zajęcia poprowadzi Sebastian Kolisz,
dyrektor krakowskiego Akademickiego Inkubatora Przedsiębiorczości.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji
Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA”
na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim swoje
imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów



Akademii WUJ-a wspiera Fabryka Pizzy.
Wśród uczestników Akademii rozlosujemy bezpłatne
zaproszenia do lokali Fabryka Pizzy
oraz karty rabatowe.

Paulina Kopińska i Dawid Hoinkis – Najmilszymi Studentami UJ

23 i 24 kwietnia w Klubie Żaczek odbyły się wybory Najmilszych Studentów UJ. Decyzją jury Najmilszą Studentką UJ została Paulina Kopińska, a tytuł Najmilszego Studenta UJ zdobył Dawid Hoinkis. Oboje będą reprezentować uczelnię w konkursie juwenaliowym, którego celem jest wyłonienie pary najsympatyczniejszych studentów z Krakowa.



Paulina Kopińska – ma 21 lat, studiuje ekonomię stosowaną na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, pochodzi z Parczewa (woj. lubelskie), jest spontaniczna, ambitna i gadatliwa, uwielbia przebywać z ludźmi i poznawać nowe osoby, uparcie dąży do realizacji celów i spełnienia marzeń.

W jaki sposób dowiedziałaś się o wyborach i co skłoniło Cię do wzięcia w nich udziału?

Kolega opowiedział mi o poprzednich edycjach konkursu, przekonując, że powinienam wystartować w tegorocznej. Jak widać, jego wiara w moje możliwości w połączeniu z moją ciekawością i chęcią dobrej zabawy przyniosły efekty. Zaryzykowałam i mogę zapewnić, że bawiłam się wspaniale.

Spodziewałaś się wygranej?

Raczej nie. Każda z dziewczyn biorących udział w konkursie miała taką samą szansę na wygraną. Do końca nie wiedziałyśmy, co będzie brane pod uwagę w ocenie jury.

A w czym miałyście się wykazać?

Muszę przyznać, że organizatorzy zaskoczyli mnie ilością i pomysłowością konkurencji. Wiązanie krawata, jedzenie spaghetti bez pomocy rąk, golenie balonu napętnionego pianką do golenia, taniec do słyszanej tylko przez nas muzyki w słuchawkach, dubbingowanie fragmentów filmów, odgadywanie nazw przedmiotów po dotyku oraz zaprezentowanie własnoręcznie stworzonego kostiumu kosmity – to najciekawsze z konkurencji.

Widzę, że było ich sporo. Która z nich sprawiła Ci największą trudność?

Pytania z typowo męskich dziedzin życia. Nigdy wcześniej nie słyszałam słowa „imbus”, o którego znaczenie zostałam zapytana. Na szczęście w tej konkurencji brano pod uwagę także pomysłowość, więc ja coś wybrnęłam.

Twoje zmagania oglądało kilkadziesiąt osób, byłaś tym stremowana?

Udział w konkursie traktowałam jak zabawę i nie przejmowałam się wynikiem. Ale pamiętam, że w konkurencji z balonem zatrzęsała mi się ręka. Otuchy dodała mi wtedy obecność znajomych.

A czym zajmujesz się poza studiami i czarowaniem jury w konkursach?

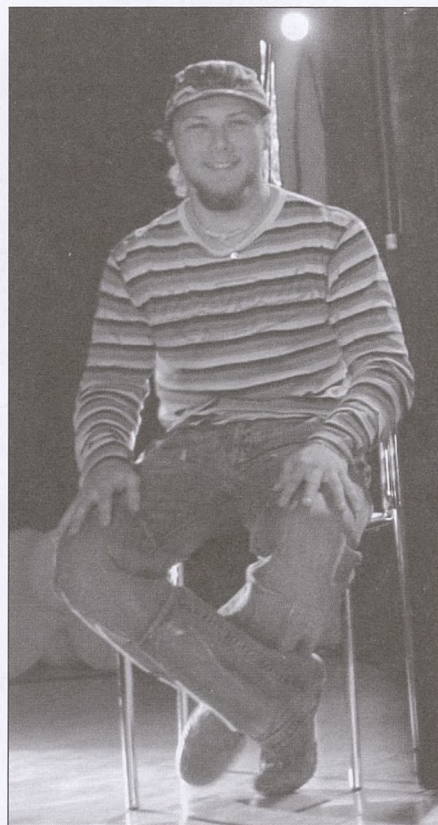
Moją największą pasją jest siatkówka, którą systematycznie trenuję w AZS. Ostatnio także zainteresowałam się akrobatyką. Poza tym Kocham tańczyć, mam nawet ukończonych kilka stopni tanecznych. Oprócz tego lubię podróżować. Co roku w czasie wakacji staram się odkryć miejsca, których wcześniej nie znałam. Zwiedzam i wypoczywam. Do tej pory Turcja oczarowała mnie najbardziej.

Prowadzisz bardzo aktywny tryb życia. W majowym grafiku musisz także uwzględnić juwenaliowe wybory. Masz już jakiś pomysł na zjednanie sobie jury?

Zamierzam przede wszystkim być sobą. Do tego pomysłowość, wiara w siebie i wielki uśmiech na twarzy. Stawiam na naturalność.



Kandydatki do tytułu Najmilszej i prowadzący imprezę Bartek Borowicz.



Dawid Hoinkis „jamajka” – ma 21 lat, studiuje wiedzę o kulturze na Wydziale Polonistyki oraz zarządzanie kulturą na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej, pochodzi z Pszczyny (woj. śląskie), interesuje się szeroko pojętą kulturą i sztuką oraz tym, jak można na nich zarobić.

W Żaczku przedstawiłeś się jako „jamajka”. Skąd to przezwisko?

Ta ksywka towarzyszy mi już od szkoły podstawowej – miałem koszulkę z napisem Hawaje, czy coś w tym stylu. Ktoś zawołał „jamajka” i tak już zostało. Reaguję jeszcze na „kapitanie, panie kapitanie”.

Jak to się stało, że zostałeś jednym z kandydatów na Najmilszego Studenta?

O konkursie dowiedziałem się od koleżanki z zarządzania kulturą, która zaproponowała mi udział, kusząc ciekawymi na-

grodami. Cała grupa obiecała wsparcie, więc pomyślałem: dla czego nie? Lubię wyzwania i nowe doświadczenia.

Na brak nowych doświadczeń podczas wyborów raczej nie możesz narzekać. Które z zadań podobało Ci się najbardziej?

Faktycznie konkurencji było dużo. Większość z nich okazała się dobrą zabawą. Mieliśmy wczuć się w rolę fryzjera, wypić piwo na czas, zatańczyć, zdubbingować film, zebrać trochę damskiej garderoby, wymacać kilka rzeczy i nazwać je po imieniu. Oprócz tego zadaniem było przygotowanie stroju owada i zaprezentowanie się w nim przed publicznością i jury. Przyznam, że ta konkurencja szczególnie mnie ucieszyła, bo można było trochę poszaleć i wykazać jakąś inwencją „pseudotwórczą”.

Faktycznie się wykazałeś. Twój występ na szczudłach wzbudził spore zainteresowanie.

Szczudła zawsze wzbudzają duże emocje, dlatego postanowiłem je wykorzystać. Dzięki temu mój strój był wyjątkowy i mam nadzieję śmieszny (mnie w każdym razie bawił). Zresztą co to za pszczołka, która nie lata?

Z takim urozmaicheniem musiałeś spodziewać się wygranej.

Gdybym się nie spodziewał, to bym nie startował. Jednak najważniejsza była dobra zabawa. Wygrana i wszystkie rzeczy, które mi się dostały, to tylko i wyłącznie zasługa tych, którym chciało się przyjść do Żaczka, by mnie dopingować. Szczególne podziękowania dla Maćka i jego „ignacjańskiej” kompanii oraz Kai, a także ludzi z zarządzania. Bez nich nie miałbym ochoty na żarty i wygłupy.

Znajomi na pewno będą ci towarzyszyć podczas wyborów juvenaliowych. Wiesz już, czym zjednasz oceniających?

Nie mam pojęcia, to bardzo odległa przyszłość. Coś się wymyśli i coś się będzie działo, a przynajmniej mam taką nadzieję. Tymczasem wolę poświęcić się chwili obecnej.

A co tak bardzo pochtania Cię w chwili obecnej?

Lubię twórczy chaos, cenię sobie własną wolność i korzy-

stam z tego, co przynosi ze sobą codzienność. Gram w piłkę i ogólnie uwielbiam sport, trochę śpiewam, czytam, ostatnio zauroczyło mnie kuglarstwo, jeżdżę także na monocyklu, żongluję, chodzę na szczudłach i takie tam.

BEATA KIEŁBASA



Kandydatki na Najmilszą musiały m.in. przygotować dla siebie kostium kosmity. Dużą popularnością cieszyły się czułki.



Jedna z konkurencji: taniec do muzyki, którą tylko kandydaci słyszeli w słuchawkach.



Ogłoszenie werdyktu.



Niewątpliwym wyzwaniem było zebranie jak największej liczby damskich ubrań. Najwyżej punktowana była bielizna.



Pamiątkowe zdjęcie z jurorami: prorektorem ds. dydaktyki prof. Andrzejem Manią oraz Markiem Balawajderem (RMF FM).

Utrecht wita ESN

Cztery intensywne dni. Godziny spędzone na obradach, dyskusjach, głosowaniach. Poza tym integracja międzykulturowa, no i szalone imprezy do białego rana. Tak wyglądało tegoroczne Annual General Meeting (AGM) Erasmus Student Network.

AGM to największe i najważniejsze spotkanie wszystkich sekcji Erasmus Student Network (ESN). Odbyna się ono raz do roku, za każdym razem w innym miejscu. Tym razem członkowie ESN w dniach 26–30 marca zjechali do Utrechtu w Holandii. W przyszłym roku natomiast odwiedzą Istanbuł. Annual General Meeting jest zwoływane w celu przedyskutowania planowanych projektów, wyboru nowego zarządu, dokonania zmian w statucie oraz ustalenia kierunków dalszego rozwoju organizacji.

Impreza rozpoczęła się od ceremonii otwarcia, która odbyła się w kościele. – Dla wielu z nas był to szok – koncert rockowy i piknik w świątyni. Jednak w Holandii organizowanie „eventów” w takich miejscach jest bardzo popularne – opowiada Ewelina Kuś, przewodnicząca ESN UJ, reprezentująca razem z Justyną Adamiec naszą sekcję. Następnie ulicami Utrechtu przeszła kolorowa parada narodów. Były flagi, gwizdki, kolorowe koszulki i pomalowane twarze. Każdy prezentował barwy swojego kraju. Intensywny, ale przyjemny dzień zakończył się imprezą w jednym z holenderskich klubów.

Kolejne dni były o wiele bardziej pracowite. – Od piątku do

poniedziałku odbywały się sesje plenarne, jedynie z przerwami na posiłki. Trwały zazwyczaj od 8 do 21 – wspomina przewodnicząca. – Następnie przyjazd do hostelu, 10 min na przygotowanie się do imprezy i wyjazd do klubów. Pomiędzy obradami znalazł się jednak czas na szkolenia, promowanie kultury poszczególnych krajów czy międzynarodową integrację. Zorganizowano m.in. targi edukacyjne promujące różne organizacje i uczelnie oraz eurodinner z tradycyjnymi posiłkami i trunkami poszczególnych krajów. Odbywały się też liczne warsztaty o przeróżnej tematyce: nauka salsa, wykłady o karierze międzynarodowej. Nie zabrakło także szkoleń związanych z nowymi, ogólnoeuropejskimi projektami ESN: Satellite i Give20.

Najważniejszym wydarzeniem podczas AGM są wybory nowego zarządu. Najpierw odbyła się prezentacja kandydatów, którzy mówili o swoim doświadczeniu w ESN, umiejętnościach, zainteresowaniach itp. Potem był jeszcze czas na zadawanie im pytań, no i głosowanie. Wszystko to odbywało się ostatniego dnia imprezy, którą zamknęła uroczysta gala. – Trzeba było być elegancko ubranym, a na przygotowanie mieliśmy zaledwie piętnaście minut – komentu-



Polska delegacja na Annual General Meeting ESN.

je Ewelina. Podczas gali zostały ogłoszone wyniki wyborów. Przewodniczącą została Marketa Tokova z Czech, wcześniej pełniącą funkcję vice president. Stanowisko wiceprzewodniczącej objęła Estonka Veeli Oeselg. Funkcję skarbnika powierzono Troelsowi Christensenowi z Danii. Za stosunki międzynarodowe będzie teraz odpowiedzialna Chorwatka Tajana Nikolic. Zastąpi Polkę Magdalenę Wawrzonkę. Kolejne stanowisko Web Project Administrator po polskim reprezentancie Piotrze Cylicie obejmie Węgier Marc Janson. Tym sposobem nowy zarząd został pozbawiony polskich pier-

wiastków. Możemy jednak pochwalić się wygraną łódzkiego ESN EYE w konkursie ESN Stars na najlepszą sekcję ESN.

– Jestem bardzo zadowolona z tegorocznego Annual General Meeting. To był cudowny czas. Nie można jednak zapominać, że AGM to nie tylko same imprezy, ale także głosowania, obrady, dyskusje na ważne tematy. Przyjechaliśmy tam przede wszystkim po to, by reprezentować nasze uczelnie i sekcje, a nie tylko bawić się i integrować – podsumowuje Ewelina.

DOMINIKA ELIAS

To jest Twoja szansa na spędzenie początku wiosny w przyszłym roku w trzech krajach afrykańskich...

Wielka Afrykańska Wyprawa 2010 ogłasza konkurs na esej afrykański!

Na zwycięzcę konkursu czeka darmowy transport, wyżywienie i nocleg przez trzy tygodnie w czasie trzeciego etapu wyprawy (Mali, Burkina Faso, Ghana).

Zadanie konkursowe:

**Jak brak rozwoju w Afryce wpływa na świat?
Jakie skuteczne rozwiązanie może znaleźć Afryka
oraz świat, aby zapewnić zrównoważony rozwój
w Afryce?**

Więcej info o konkursie na stronie
<http://africa2010.pl/news.php?lng=pl>

Polonistyka w Brazylii

Na Uniwersytecie Federalnym Parany w Kurytybie (UFPR) w Brazylii została otwarta katedra polonistyki. Jest to jedyna filologia polska na kontynencie południowoamerykańskim.

Pierwsze zajęcia na polonistycę rozpoczęły się w marcu. Egzaminy wstępne miały miejsce w grudniu. O 10 miejsc walczyło 28 kandydatów.

Na pomysł utworzenia pełnych studiów polonistycznych wpadli brazylijscy nauczyciele akademicki polskiego pochodzenia. 27 lat temu ruszył kurs języka polskiego na UFPR. W 1993 roku, z inicjatywy prof. Jerzego Brzozowskiego, konsula RP w Kurytybie, zorganizowano poddyplomowe studium dla zainteresowanych polską kulturą.

Uruchomienie studiów polonistycznych w Paranie ma wymiar symboliczny. – Polska imigracja do Brazylii rozpoczęła się ponad 130 lat temu. Dopiero teraz powstała polonistyka. Dla osób takich jak ja, dzieci polskich emigrantów, fakt istnienia tego kierunku na uczelni państwowej ma ogromne znaczenie – mówi prof. Regina Przybycień, współtwórca katedry polonistyki w Brazylii.

BEATA KOŁODZIEJ

Dni Ziemi. Skarby Natury

Trzy koła – jeden projekt

Rok przygotowań, 3 dni, 50 organizatorów, 2000 uczestników. Takimi liczbami można opisać projekt Dni Ziemi. Skarby Natury zrealizowany przez studentów Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UJ we współpracy z kinem Orange IMAX. Był to trzydniowy cykl warsztatów kierowanych do młodszych i najmłodszych.

W kwietniowym numerze WUJ-a pisaliśmy o konferencjach za tysiąc złotych. Są projekty, których po prostu nie da się zrealizować w oparciu o środki oferowane przez źródła uczelniane. Są ludzie, którzy organizują je bez tego wsparcia. Takimi ludźmi są m.in. studenci trzech kół: Koła Geologów Studentów UJ, Koła Przyrodników Studentów UJ oraz Koła Neuronaukowców Neuronus. Omijając biurokratyczne labirynty naszej, skądinąd wspańiałej, uczelni, nawiązali współpracę z Kinem Orange IMAX oraz CH Plaza, realizując wspólnie w dniach 19–21 kwietnia projekt edukacyjny dla dzieci i młodzieży. Swoje stanowisko zaprezentowało również Muzeum Przyrodnicze Aquarium oraz Sekcja Tatarnictwa Jaskiniowego Klubu Wysockiego.



to współpraca pomiędzy kołami i zjednoczenie sił – mówi Agata Jurkowska, koordynatorka projektu z ramienia Koła Geologów. Również w trakcie warsztatów widać było pełne pasji zaangażowanie wszystkich studentów, bez względu na przynależność do koła. – Najbardziej cieszy mnie, kiedy widzę osoby z poszczególnych stanowisk pochylające się cierpliwie nad dziećmi i tłumaczące zagadki Matki Natury – mówi Magdalena Wutkowska, koordynatorka z ramienia Koła Przyrodników. – Czasem braku-



W projekcie wzięło udział ponad 2 tys. uczestników!

je słów, kiedy przez kilka godzin do setek dzieci mówi się o tym samym. Jednak to świetne uczucie, gdy widzę, że ktoś się czegoś nauczył i już nie pokazuje miejsca występowania jaskiń w okolicy Żuław Wiślanych – potwierdzając tym samym słowa Magdy, dodaje Piotr Rożek z Klubu Wysockiego.

Dotknąć gekona – bezcennie

Oprócz zdobycia wiedzy na temat jaskiń, dzieci i młodzież odwiedzające stanowiska mogły obejrzeć m.in. skamieniałości występujące w okolicach Krakowa, unikatowe zdjęcia świata

nanno, wykonane przy użyciu technik mikroskopii skaningowej, najpiękniejsze okazy minerałów, czy budki lęgowe i gniazda ptaków. Niewątpliwą atrakcją były żywe gady i płazy oraz rośliny owadożerne. Zwiedzający mogli pogłaskać gekona lub wziąć na ręce węża. Neuronaukowcy oferowali możliwość poobserwowania fal mózgowych z zapisu EEG, a Geolodzy zmierzania promieniowania za pomocą licznika Geigera. – To bardzo cenna inicjatywa. Studenci świetnie sobie radzą, a dzieci mają możliwość nauczyć się czegoś w ciekawy sposób – mówi Renata Firmuga, nauczycielka ze szkoły w Brzostkowie, gm. Zabierzów. Mamy nadzieję, że i wykładowcy z naszej „szkoły” docenią pracę swoich studentów, poczują dumę z tego powodu i zechcą bardziej zaangażować się w projekty studenckie. Być może ten oddolny ferment spowoduje, że konferencje za tysiąc złotych już niedługo będą tylko wspomnieniem trudnych początków. Tego studenckim działaczom gorąco życzymy.

MONIKA BABIARZ

Ostatnia szansa dla przedsiębiorczych

Wystartowała III edycja projektu „Szkoła Przedsiębiorczości Uniwersytetu Jagiellońskiego – Innowacje i biznes” realizowanego przez Centrum Innowacji Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu (CITTRU) oraz Wszechnicę UJ. Osoby planujące założenie własnej działalności gospodarczej po raz kolejny mogą starać się o 40 tys. zł unijnego dofinansowania.

Rekrutacja do ostatniej edycji „Szkoły Przedsiębiorczości UJ” rozpoczęła się 20 kwietnia i potrwa do 15 maja. W tym czasie zainteresowani pozyskaniem bezzwrotnej dotacji na własne przedsiębiorstwo mogą pobrać ze strony www.szkoła-przedsiębiorczosci.uj.edu.pl formularz zgłoszeniowy i przesłać go na adres mailowy rekrutacja.spuj@uj.edu.pl. Z nadesłanych zgłoszeń wybranych zostanie 36 pomysłów, spośród których autorzy 12 najlepszych otrzymają dotację 40 tys. zł na założenie firmy i wsparcie finansowo-doradcze przez pierwsze pół roku jej istnienia.

Aby móc zgłosić się do projektu, należy spełniać następujące kryteria: zadeklarować chęć rozpoczęcia działalności gospodarczej na obszarze województwa małopolskiego, posiadać status studenta lub absolwenta uczelni wyższej, być pełnoletnim w dniu przystąpienia do projektu (ale nie przekraczać 35 roku życia) oraz posiadać skonkretyzowany pomysł na firmę.

– Ekonomiczna efektywność pomysłu jest dla nas tak samo ważna, jak jego oryginalność i nowatorstwo. Ma to odzwierciedlenie w punktacji podczas rekrutacji: tyle samo punktów można otrzymać za innowacyj-

ność, jak i za realność pomysłu – tłumaczy Edyta Giżycka z CITTRU. – Najlepiej gdyby pomysł był i bardzo nowatorski, i realistyczny pod względem analiz rynkowych – dodaje.

Wszystkim 36 uczestnikom projektu zapewniane są bezpłatne cykle edukacyjne (64 godzin szkoleń i 20 godzin spotkań z doradcami) obejmujące m.in. podstawy prawa, marketingu, zarządzania firmą oraz zasady tworzenia biznesplanów.

Podczas dwóch poprzednich edycji do organizatorów napłynęło niemal pół tysiąca wniosków. Wdrożenie nowatorskiego urządzenia do kompleksowej ob-

ługi obiektów basenowych, centrum edukacyjno-terapeutyczne integracji sensorycznej, firma budowlana wprowadzająca unikatowy system monitorowania prac, przedsiębiorstwo produkujące planszowe gry rozwojowe, czy też agencja marketingowa realizująca badania etnograficzne – to tylko niektóre z koncepcji zgłoszonych we wcześniejszych etapach.

Wszystkie informacje dotyczące projektu znajdują się na stronie internetowej www.szkoła-przedsiębiorczosci.uj.edu.pl

BEATA KIEŁBASA

Rozmowa z absolwentami UJ

O Afryce, Himba i pseudowolontariacie

Asia Pszonka i Adam Domagała spędzili miesiąc podróżując po Afryce południowo-wschodniej. Nie byli wolontariuszami, lecz zwykłymi turystami. Wrażeniami z wyprawy dzielą się z czytelnikami WUJ-a.

Decyzja wyjazdu do Afryki na własną rękę była dość śmiała.

Asia: Nie była to nasza pierwsza podróż w tamte strony. Wcześniej odwiedziliśmy arabskie Maroko, na północy kontynentu, zupełnie różne od państw Czarnej Afryki.

Adam: Ponieważ nie mamy jeszcze poważnych zobowiązań, jako cele podróży wybieramy miejsca, które wymagają pewnego wysiłku, by się do nich dostać i je zwiedzać.

Dlatego zdecydowaliście się polecieć do Namibii i Botswany?

Asia: To doskonałe kraje pierwszego kontaktu z afrykańskim światem. Oba są słabo zaludnione, jeszcze nie przeklamanie i warte zobaczenia.

Adam: W samej Namibii można ujrzyć wydmy – podobno największe na świecie, góry, kaniony, ocean, foki, pingwiny, plemiona, które nie uległy cywilizacji. Ale przede wszystkim to miejsca w miarę bezpieczne, zamieszkałe przez przyjaznych ludzi. W Johannesburgu na lotnisku wypożyczyliśmy auto, którym przemierzaliśmy w sumie 10 tys. km. Do Namibii nie mieliśmy pozwolenia wjazdu...

Asia: Namibijscy funkcjonariusze mile nas zaskoczyli. „Nie macie zezwolenia, ale to nie wasza wina, że nie znacie zasad tu panujących, a mandat zapłaci firma, która wam wynajęła samochód” – powiedział policjant. Ok! ;)

Nie lepiej podróżować większą grupą?

Asia: Grupa nie jest elastyczna. Traci się dużo czasu na działania organizacyjne.

Adam: 4 osoby to maksimum. Najlepiej żeby miały wspólne cele.

Mielście problemy z wyżywieniem?



Lud Himba – ostatnie tradycyjne plemię Afryki.

Adam: Jedliśmy wszystko. Kupowaliśmy jedzenie w miejscowych sklepach. Na początku obawialiśmy się, ale spotkaliśmy mieszkającego tam Polaka, który kupował mięso... Powiedział, że jest ono w porządku i powinniśmy je jeść, „żeby nie chorować”.

Odwiedziliście lud Himba – podobno ostatnie tradycyjne plemię Afryki.

Adam: Dotarliśmy do pięknych gór Kaukolandu na północy Namibii. Wiedzieliśmy, że żyją tam Himba. Znaleźliśmy przewodnika, a zarazem tłumacza języka tubylczego na angielski. Wyglądał on osobiście. Sklep, do którego nas zaprowadził – też. Była to duża hala, pełna pudeł i worków. Kazał nam kupić 10 kg maki oraz 2 pudełka wazeliny. Miał to być podarek w zamian za pozwolenie wejścia do wioski i możliwość robienia zdjęć.

Spółeczeństwo pozbawione komercji?

Asia: To lud pasterki. Owszem, wykorzystujący to, co dostępne od turystów, ale nieznający żadnej elektroniki, prądu, komputerów. Handluje rzeczami, które sam wykona.

Adam: Wszystko kosztuje „one hundred”. Każdy produkt – niezależnie od wielkości i jakości wykonania. Rzucają się w oczy leżące wszędzie długopisy, które podróżnicy dają tubylcom w prezencie. Oni mają ich już za dużo... Cywilizacja docie-

ra tutaj niezależnie od woli Afrykańczyków.

Himba się nie myją, nie dbają o higienę. W jakim stanie jest ich zdrowie?

Asia: Ponieważ izolowali się od „reszty świata”, długo nie dotykały ich choroby cywilizacyjne. Do końca XX wieku nie było tam AIDS. Wyniszczała ich brak witamin. Obecnie mieszkańcy Kaukolandu mają kontakt z in-



Na Zwrotniku Koziorożca.



Istnieją jeszcze miejsca rzadko odwiedzane przez Białych – ludność je zamieszkująca, widząc turystę, nie wie, z kim ma do czynienia.

nymi plemionami i Europejczykami – to powoduje ryzyko pojawienia się chorób.

Wyróżnia ich wygląd – pokrywają swoje ciała i włosy maścią robioną z tłuszczu, mleka krowiego, ekstraktu z roślin, popiołu i ceglasto-czerwonej ochry. Napotkaliście inne ciekawe ludy?

Asia: Pozostali mieszkańcy południowo-zachodniej części Afryki są ucywilizowani, tzn. „przyodziani”. Istnieją jeszcze miejsca rzadko odwiedzane przez Białych – ludność je zamieszkująca, widząc turystę, nie wie, z kim ma do czynienia.

Nie ma tam misji?

Asia: Nie spotkaliśmy. Zresztą nie uważam, aby były potrzebne. W tym rejonie aktywnie działają Niemcy i mam nadzieję, że wiedzą, co robić. Z Himba jest podobnie jak z Romami w Polsce. Tak jak kiedyś polski rząd zabronił Cyganom tułaczki i zmusił do edukacji, tak teraz Rząd Namibii wysyła dzieci Himba do szkoły. Małuchy, idąc do szkoły, w przeciwieństwie do pozostałych uczniów, są nagie, a na głowach noszą tradycyjne warkoczki. Mimo wszystko po jakimś czasie asymilują się z rówieśnikami. Uświadamiają sobie, że w przyszłości nie muszą, jak ich rodzice, paść bydła. Nie chcą wracać do wioski, w których się urodziły.

Zgadzacie się z Kapuścińskim, że świat w niewłaściwy sposób wspiera Afrykę?

Adam: Obecna pomoc często polega na autoreklamie. Podejmowane są bezmyślne działa-

nia, mające na celu niepotrzebne przedsięwzięcia. Jaki sens ma budowa szkoły czy studni na terenach, gdzie są one zbędne?

Asia: Jakiegokolwiek działania powinni prowadzić specjaliści – ludzie mający pojęcie o Afryce.

Wolontariat jest niepotrzebny?

Asia: Zazwyczaj bywa on wprowadzony w miejscach, w których nie jest konieczny. Misje w Kenii czy Tanzanii cieszą się popularnością nie dlatego, że kraje te potrzebują pomocy, ale dlatego, że są piękne. Osoby tam wyjeżdżające tak naprawdę udają się na wakacje, a nie na wolontariat. Nazywajmy rzeczy po imieniu! Z takich możliwości wyjazdu najczęściej korzystają dziwczyzny, ponieważ podróżowanie kobiet po Afryce jest szczególnie niebezpieczne. Misje dają im schronienie. Przykre, że po powrocie „pseudowolontariusze” podciągają typowo wypoczynkowy pobyt pod wzniosłe wartości słowa „wolontariat”.

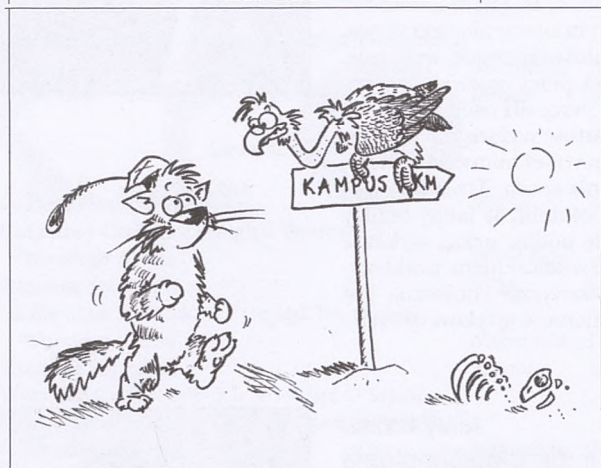
Adam: Naprawdę chciałbym być wolontariuszem w Tanzanii (śmiech). Nie ma to jak wspomagać przepiękne plaże Zanzibaru albo Aruszę u stóp Kilimandżaro. Tam, gdzie pomoc jest potrzebna, nie ma ochotników. Polska Akcja Humanitarna chce tworzyć przyczółek wolontariatu w Sudanie. I co? Brak chętnych do współpracy Dlaczego? Bo to niebezpieczne miejsce, a tamtejsze społeczeństwo naprawdę trzeba wesprzeć. Niewesoło przedstawia się sytuacja w Demokratycznej Republice Konga. Tam też nie ma śmiałków. Wiele dzisiejszych misji znajduje się w niewłaściwym miejscu.

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ

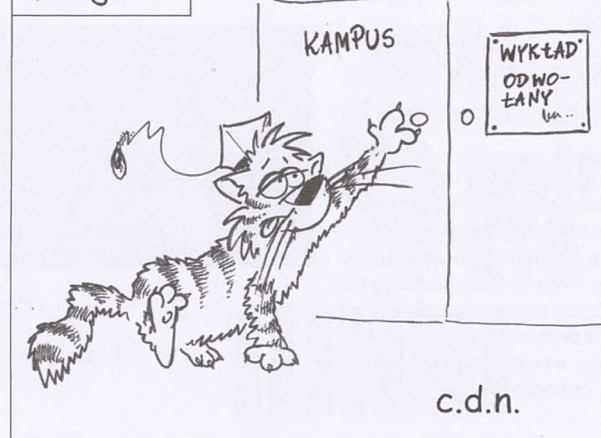


N A K A T O

TEKST: ASIA, BIAŁODZIEŻ
RYSUJE: JUSTYNA KIERAT



DUŻO
PÓŹNIEJ...



c.d.n.

Sonda

Znajdę pracę „w zawodzie” czy nie?

Oto jest pytanie! A może będę zmuszony się przekwalifikować? Zapytaliśmy studentów, czy mają podobne rozterki.

Małgorzata Stefanowicz
V rok, socjologia

Ukończyłam stosunki międzynarodowe i studiuję socjologię – nie są to zatem „zawody” w ścisłym znaczeniu tego słowa. Moje doświadczenie wskazuje, że rynek pracy przewiduje wiele miejsc pracy dla osób takich jak ja – wartość wyższego wykształcenia, również humanistycznego, wciąż nie spada. Trzeba się jednak dookreślić, w jakiej branży chce się podjąć pracę, wykazać się doświadczeniem praktycznym, zazwyczaj konieczna jest też znajomość języków obcych.



Grzegorz Szudy
V rok, prawo

Osobiście nie obawiam się o znalezienie pracy i to pomimo faktu, że corocznie wydziały prawa w Polsce kończy kilka tysięcy ludzi. Prawo ma jednak to do siebie, że reguluje dzisiaj każdą dziedzinę naszego życia. To powoduje, że dobrze wykształceni, przedsiębiorczy prawnicy, kończący świetne merytorycznie studia, zawsze będą poszukiwani w tej czy innej branży. Nic nie stoi na przeszkodzie rozkręcenia własnej działalności gospodarczej. No i jeszcze wejście do UE...



Jerzy Bazak
III rok, biotechnologia
I rok, fizyka

Rynek biotechnologiczny, choć obecnie skromny w Polsce, jest jedną z najszybciej rozwijających się dziedzin gospodarki i nauki na świecie. W perspektywie znalezienia pracy korzystnej dla mnie, jest fakt, iż co roku mury polskich uczelni opuszcza stosunkowo niewielu absolwentów mojego kierunku. Co więcej, stopień rozwoju branży biotechnologicznej w Polsce skłania do rozważenia możliwości założenia własnej działalności gospodarczej. Krótko mówiąc, sądzę, że po zakończeniu studiów będę częstym gościem Urzędu Pracy.



Marcin Tarabuta
II rok, filologia klasyczna

W przypadku filologii klasycznej niezwykle trudno jest znaleźć pracę. Dlatego też, podobnie jak większość moich kolegów, nie mam złudzeń odnośnie swojej przyszłości. Filologia klasyczna jest kierunkiem dla pasjonatów. Natomiast po jego, daj Boże, ukończeniu, trzeba będzie zacząć jakieś bardziej „życiowe” studia.



Jadwiga Kryczyk
V rok, biologia

Z jednej strony biologia jest cenioną w świecie, dynamicznie rozwijającą się dziedziną nauki. Dlatego teoretycznie szanse na znalezienie pracy powinny być duże. Niestety w Polsce przemysł biomedyczny dopiero się rozwija... Moje przeczucia co do znalezienia pracy jako biolog są mieszane. Nie wykluczam konieczności przekwalifikowania się po ukończeniu studiów, ale patrzę z optymizmem w przyszłość i mam jednak nadzieję, że nie będę musiała tego robić.



Ania Zielińska
I rok, filologia klasyczna
III rok, filologia polska

Myślę, że z pracą będzie ciężko. Mimo tego, iż studiuję dwa kierunki (filologię polską i klasyczną), wiem, że nauczycieli nie brakuje. Mam jednak nadzieję na znalezienie pracy w swoim mieście. Nie wyobrażam sobie siebie w innym zawodzie niż nauczycielka. Zobaczmy za parę lat...



SONDĘ PRZEPROWADZIŁA
ANNA KUPKA

Zacznij karierę w wakacje

Praktyczny student

Wielkimi krokami nadchodzą wakacje. Dla wielu studentów koniec czerwca nie oznacza końca nauki. To czas na odbycie obowiązkowych praktyk, na które nie było czasu w trakcie roku akademickiego. Gdzie szukać, do kogo się zgłosić, kiedy aplikować?

ALEKSANDRA PARZYSZEK

Praktycznie możliwe

Dla jednych są złem koniecznym, dla innych możliwością podniesienia kwalifikacji. Wie o tym Agnieszka z II roku dziennikarstwa. – Praktyk szukam na własną rękę. Właściwie już się rozglądam, bo wakacje to czas, żeby je zrobić. Chcę pójść do portalu internetowego, ale słyszałam, że na praktykach moduluje się fora, co mi się nie podoba. Chciałabym tworzyć jakieś informacje, spotykać się z ludźmi, robić sondy, a nie czytać fora i sprawdzać, czy ktoś przeklina. Agnieszka zastanawia się, czy lepiej wysłać CV, czy osobiście pojechać i zostawić dokumenty. Skrzynki mailowe osób zajmujących się przyjmowaniem studentów zapychane są aplikacjami, a w takim gąszczu ciężko się przebić. Dlatego dobrym rozwiązaniem jest osobiste stawienie się w biurze, porozmawianie twarzą w twarz. Mamy wtedy większe szanse na bycie zauważonym, a nawet na natychmiastowe przyjęcie na praktyki. Agnieszka z II roku zarządzania w turystyce pukała w każde drzwi. – Chodziłam i pytałam, gdzie chcą przyjąć. Na studiach jest masa teorii, a tak naprawdę nie wiemy, jak się rozmawia z klientem, jak wyszukiwać ofert, jak trafić do klientów.

Przynieś, podaj

Niestety często firmy przyjmujące młodych ludzi na praktykę wyręczają się nimi w najmniej ambitnych zadaniach, jak parzenie kawy czy obsługa kse-

ro. Wtedy student bardzo szybko zniechęca się do pracy, rodzi się w nim frustracja i kształtuje się charakterystyczna postawa tzw. lewactwa. Aby tego uniknąć, warto już na samym początku, podczas rozmowy wstępnej, jasno określić swoje warunki, powiedzieć, czego się oczekuje i czego nie chce się robić. Firmy dostosowują program praktyk i wymiar godzin do potrzeb studenta. Paulina Mrozik, specjalista ds. zarządzania zasobami ludzkimi i zmianami InvestBank poszukuje osób zainteresowanych pracą w bankowości. – Bardzo chętnie przyjmujemy praktykantów i do oddziałów operacyjnych na stanowisko asystenta. Można też odbywać praktyki w Dziale Personalnym. Staramy się zrekrutować osoby, które interesują się bankowością. Program praktyk przygotowywany jest indywidualnie, w oparciu o zainteresowania i oczekiwania kandydata.

Kluczem do sukcesu są przede wszystkim jasno określone cele, a przy odrobinie zaangażowania można stać się częścią zespołu. Edyta Gajda z biura rachunkowego Auxilium zachęca do zgłaszania się studentów prawa. – Praktykanci działu prawnego mają okazję przyglądać się pracy radców prawnych i prawników, pod okiem fachowców piszą prostą korespondencję sądową. Na studentów otwarty jest też Międzynarodowy Port Lotniczy Balice. – Możliwości odbycia praktyk są olbrzymie, od pionu inwestycji, po finanse i marketing – zapewnia Marta Ksepka, specjalista ds. personalnych.



– Praktyk szukam na własną rękę. Właściwie już się rozglądam, bo wakacje to czas, żeby je zrobić – mówi Agnieszka z dziennikarstwa.



– Szukając praktyki, chodziłam i pytałam, gdzie chcą przyjąć. Na studiach jest masa teorii, a tak naprawdę nie wiemy, jak się rozmawia z klientem, jak wyszukiwać ofert, jak trafić do klientów – mówi Agnieszka z zarządzania w turystyce.

Wiele firm, widząc zaangażowanie praktykanta, jego chęć do pracy i predyspozycje, nie wyklucza propozycji współpracy, a nawet pracy. Warto więc zadbać o swój rozwój i zmienić doświadczenie za barem na pracę, jaka da nie tylko pieniądze, ale i satysfakcję. Pierwszy krok ku temu, to dobrze wybrane praktyki.

Zafunduj sobie wiedzę!

Fundusze unijne są dziś jednym z najpopularniejszych tematów w politycznych i medialnych dyskusjach. Czy wiemy jednak, jak każdy student może z nich skorzystać? Szansą na rozwianie wątpliwości i pytań jest Festyn Funduszy Europejskich.

Europejskie Forum Studentów AEGEE-Kraków organizuje w sobotę 23 maja w Zaczku pierwszy tego typu projekt – Festyn Funduszy Europejskich. Jego celem jest propagowanie wśród studentów tematyki fun-

duszy strukturalnych i przedsiębiorczości. Dzięki organizowanemu w tym dniu wykładom otwartym i konsultacjom z ekspertami każdy będzie mógł dowiedzieć się, jakie możliwości stwarzają fundusze. Wśród za-

proszonych gości będą przedstawiciele: CTT PK, MARR i CITTRU.

Prawdziwy festyn to także zabawy, loterie i konkursy. Nie zabraknie ich podczas imprezy przed Żaczką. Organizatorzy

poprzez festynowe zabawy chcą pokazać fundusze unijne od innej, ciekawszej strony. Wieczorem odbędzie się koncert m.in. zespołu Who knows?! Więcej informacji na: www.aegEE.krakow.pl.

Trzeba umieć szukać pracy!

Najważniejsze są odpowiedzi na trzy pytania: co, jak i gdzie? Jeśli będziemy potrafili zrobić to w sposób profesjonalny, nasze szanse na znalezienie pracy znacznie wzrosną. Między innymi o tym można było dowiedzieć się na piątej Akademii WUJ-a, która odbyła się pod hasłem „skuteczne poszukiwanie pracy”.

Trzygodzinne szkolenie przeprowadziła Anna Wójcik, specjalista ds. kontaktów z biznesem, trener, doradca personalny z Biura Karier UJ. Jak się okazało, sam proces przygotowawczy polega na rzetelnym przeglądzie swojej osobowości, dokonaniu autoanalizy, odpowiedzi na pytanie: „co”? Znać siebie, znaczący cieszyć się pracą. Tym bardziej jest to istotne, że – jak stwierdziła prowadząca – pracę zmienimy średnio 7 razy.

Kolejny etap dotyczył rozmowy kwalifikacyjnej. Prowadząca w bardzo czytelny sposób nakreśliła sprawy z pozoru oczywiste, ale właśnie przez to skłaniające do zgubnej rutyny. Na to, czy dostaniemy wymarzoną pracę, czy też nie, zdaniem prowadzącej wpływa również czynnik werbalny, sposób odpowiedzi na zadane nam pytania. Chodziło o to, że CV może wyglądać genialnie, ale jest tylko połową sukcesu, ponieważ nasze umiejętności musimy jeszcze umieć sprzedać.

Kiedy już „znamy siebie” i wiemy, jak mówić, żeby powiedzieć choćby to, ile chcemy zarabiać, nie będzie dla nas problemem określenie sektora, w którym pracę chcemy podjąć, czyli „gdzie”?

MARIUSZ BURAKOWSKI

AKADEMIE WUJ-A WSPIERA
FABRYKA PIZZY



Aktywni w administracji

– Świeżo upieczony absolwent może być od razu specjalistą w ministerstwie z pensją 2900 zł – mówi Renata Śliwińska z Biura Kadr MSWiA. By pomóc studentom i magistróm zrozumieć pracę w administracji publicznej, stworzono dla nich program praktyk i staży.

MARIUSZ KUSION

„Aktywni w administracji” to program umożliwiający studentom i absolwentom zdobycie doświadczeń zawodowych podczas praktyk i staży w ministerstwach, urzędach centralnych, wojewódzkich i marszałkowskich.

Nieodpłatne praktyki odbywają studentci czasem już pierwszego roku. Trwają od 2 do 4 tygodni. – Oczywiście adresowałem koperty i kserowałem, ale sporządziłem też kilka pism. Poza tym czytałem dokumenty służbowe ze wszystkich chyba dziedzin prawa, a na korytarzach miałem oficerów różnych służb w mundurach – mówi Sławek Wojnar, który odbył praktykę w MSWiA. Właśnie to ministerstwo koordynuje od 2006 r. program „Aktywni w administracji”.

Staże trwają do 6 miesięcy z opcją przedłużania, by lepiej wdrożyć absolwenta do pracy danego urzędu. Stażysta uczy się wszystkiego – od rozwiązywania problemów organizacyjnych po obsługę faksu i adresowanie kopert wg narysowanego wzoru. – Wymaga się samodzielności, ale to nie znaczy, że starsi pracownicy zostawią stażystę samemu sobie. Przez pierwsze tygodnie wszystkiemu się przyglądałam – mówi Marzena Kowalska, była stażystka w Urzędzie Marszałkowskim we Wrocławiu. By ubiegać się o staż, należy wcześniej skończyć studia i zarejestrować się jako osoba bezrobotna. Stażysta nie może

mieć ukończonego 25 roku życia lub 27, jeśli od zakończenia studiów nie upłynął rok. Absolwenci mogą też świadczyć wolontariat w wybranym urzędzie, w sposób i w czasie z nim określonym. Jednak tylko podczas stażu otrzymuje się stypendium w wysokości ok. 750 zł brutto. Urząd wystawia stażystę opinię o wykonywanych obowiązkach i nabytych kwalifikacjach. Jeśli obie strony są zadowolone z pracy, to znak, że przed młodym absolwentem otwiera się droga awansu...

...w służbie cywilnej

Zasady rekrutacji na staż i do pracy w administracji publicznej są podobne. Zainteresowani powinni właściwie codziennie sprawdzać ogłoszenia w internecie lub na tablicach w siedzibie danego urzędu. – Jeśli kandydat miał już inne praktyki, staże lub działał w organizacjach studenckich, to pokazuje, że ma doświadczenie w pracy zespołowej, organizacji czasu i rozwiązywaniu praktycznych problemów. Te cechy są ważne nie tylko w pracy w administracji – mówi Renata Śliwińska z MSWiA.

Czytając oferty pracy, prócz wymagań koniecznych, należy baczenie przyjrzeć się wymaganym dokumentom, gdyż brak choćby jednego z nich może skutkować odrzuceniem zgłoszenia z przyczyn formalnych, zwłaszcza gdy jest wielu kandydatów. Dobrze też pamiętać o subtelnej różnicy w określeniu terminów dostarczania aplikacji. Gdy dokumenty należy „przesłać do 15 kwietnia”, tzn. że decyduje data stempla pocztowego. Natomiast „składanie do 15 kwietnia” oznacza, że doku-

menty trzeba fizycznie dostarczyć w tym nieprzekraczalnym terminie.

Podczas rekrutacji...

... z reguły czeka nas rozmowa kwalifikacyjna. Bardzo często sprawdza się wiedzę teoretyczną kandydata, wymaganą na danym stanowisku. Np.: z konkretnej ustawy, zagadnień ekonomii czy ochrony środowiska. – Przez ostatnie pół roku zgłosiłem się do około 40 naborów do pracy w urzędach. Rekrutacja trwała ok. 2 miesiące. Często o przyjęciu decyduje jedna osoba, i to np. bez rozmowy kwalifikacyjnej. Z kolei w innych miejscach rozwiązywałem trudne testy z prawa. W służbie cywilnej preferuje się ukończenie ekonomii, prawa lub administracji, a w instytucjach samorządowych wymaga się z reguły ogólnie stopnia magistra – mówi Owidiusz, ubiegłoroczny absolwent prawa i chemii na UJ.

Testy praktyczne sprawdzają umiejętności podstawowe do pełnienia swych obowiązków, jak np. obsługa komputera, redagowanie pism urzędowych, czytanie mapy akustycznej.

Stopień opanowania języka obcego jest ważnym czynnikiem przy awansach w hierarchii administracji. Natomiast przy przyjmowaniu do pracy jego znajomość ocenia się pod względem przydatności na danym stanowisku. Niekiedy bardziej istotne mogą być wysokie umiejętności miękkie, jak analityczne myślenie czy zarządzanie ludźmi.

PRZYDATNE ADRESY:
WWW.BIP.MSWIA.GOV.PL,
WWW.BIP.KPRM.GOV.PL

Zapraszamy do odwiedzania
strony internetowej WUJ-a:

www.wujek.wordpress.com

Znajdziesz na niej artykuły
z kolejnych wydań miesięcznika,
a każdy z nich możesz skomentować!

Tak się bawi, tak się bawi...

Miasteczko do tańca i do rózańca

Na kilka dni po juwenaliach „agiehowskie” miasteczko studenckie zmieni swoje oblicze. Tereny usiane grillami i okupowane przez nie-trzeźwych często żaków przekształcą się w miejsce nieskażone grzechem żadnym. Można się bawić „po bożemu”.



Duszpasterstwo Akademickie „Na Miasteczku” organizuje II edycję akcji Perspektywa. – Dlaczego perspektywa? Bo każdy ma jakąś perspektywę, a my znaleźliśmy swoją w Jezusie i właśnie nią chcemy się dzielić – tłumaczy pochodzenie nazwy przedsięwzięcia Michał Dyrda z Ruchu Akademickiego Pod Prąd. – W dzisiejszych czasach panuje wiele stereotypów odnośnie chrześcijaństwa. Jak to ze stereotypami bywa – często fałszywych i negatywnych. Chcemy dać okazję do ich zweryfikowania, zachęcić do skonfrontowania tego, co mówi o Bogu świat, z tym, co mówi On sam – dodaje. W ramach największej chrześcijańskiej imprezy w historii Miasteczka Studenckiego AGH, oprócz modlitwy, mnóstwo dobrej zabawy. W sobotę

16 maja dyskoteka bez dopalaczy w Klubie Rotunda. Organizatorzy przewidują recital Beaty Czarneckiej z Piwnicy pod Baranami, który odbędzie się w Klubie Studio we wtorek 19 maja. W kolejnym dniu, w Zaścianku, odbędą się slajdowiska prezentujące zdjęcia zrobione w najodleglejszych częściach świata, a nocą FireShow – nad miasteczkiem studenckim rozbłyszczą sztuczne ognie. Imprezę zakończy w czwartek plenarowy koncert Maleo Reggae Rockers. Oprócz przedstawionych atrakcji będzie okazja, by zjeść coś dobrego, posłuchać ludzi, którzy odnaleźli swoją perspektywę w Jezusie oraz wymienić z nimi zdania.

BEATA KOŁODZIEJ

Made in Japan

Japonia to bez wątpienia jedno z najciekawszych miejsc na świecie. Fascynująca kultura, niepowtarzalny styl życia, niezwykła tradycja i nowoczesność. Różnorodność Japonii jest ogromna, a jej poznawanie to niekończąca się przygoda. Poczuj to na własnej skórze.

AEGEE Kraków zaprasza na Wieczór Kultury Japońskiej, który odbędzie się 14 maja o godzinie 19 w restauracji Horai przy ulicy Wolnica 9. Weź udział w ceremonii parzenia zielonej herbaty i pokazu sztuki ikebany, zobacz galerie ciekawych zdjęć, posłuchaj egzotycznej muzyki i zarzuć kimono. To nie wszystko! Będziecie mogli również spróbować

sushi i sake, a na zakończenie spotkania nastąpi rozstrzygnięcie konkursu origami z nagrodami ufundowanymi przez Centrum Techniki Japońskiej Manggha.

Więcej informacji na stronie internetowej: www.aegEE.krakow.pl.

JOANNA OLEK,
AEGEE-KRAKÓW



TEKST: ASIA BARNOWICZ
RYSUJE: JUSTYNA KIERAT



Studencka bitwa na poduszki

Ustawka na Rynku!

Pillowfight to międzynarodowa bitwa na poduszki. Pierwsze starcie miało miejsce rok temu i zjednoczyło studentów na całym świecie. W tym roku pierze posypało się również w Krakowie.

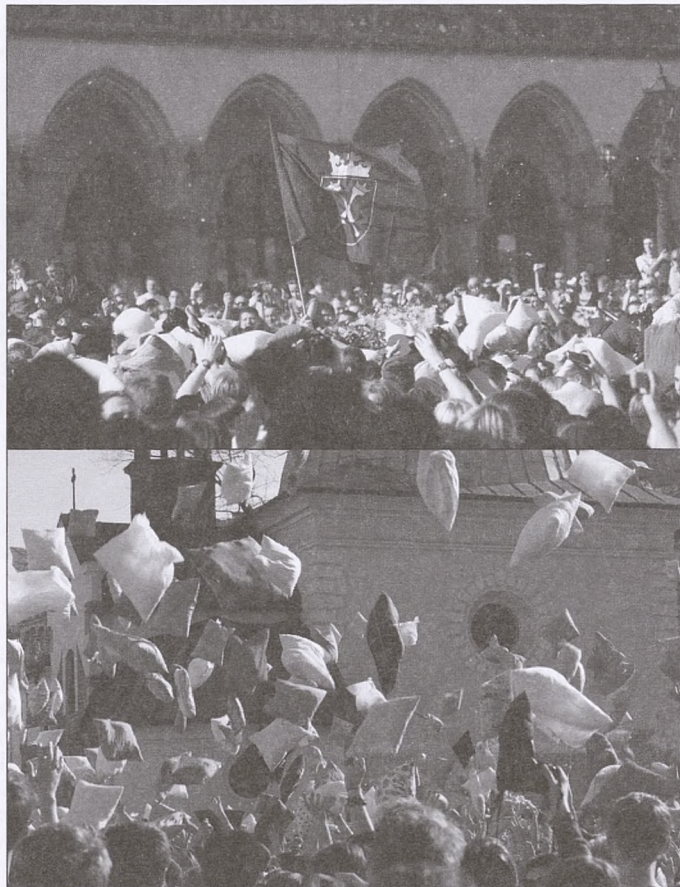
ALEKSANDRA PARZYSZEK

Jednego dnia, niemal o tej samej godzinie, studenci w 25 miastach na świecie, m.in. w Budapeszcie, Chicago, Londynie, Paryżu, Sydney i Warszawie chwycili za poduszki i walczyli do ostatniego pióra. W sobotę, 4 kwietnia, o godz. 16 pod pomnikiem Adama Mickiewicza, z pierwszym sygnałem hejnału, studenci krakowskich uczelni rozegrali bitwę, jakiej to miasto jeszcze nie widziało. Dołączyć mógł każdy, wystarczyło tylko wybrać barwy uczelni, którą chce wspierać: UEK miał czarne koszulki, UJ białe, AGH zielone, PK niebieskie, a UR czerwone. Przygotowania do walki trwały kilka dni. W akademikach wywieszono plakaty, informacja rozeszła się też pocztą pantoflową, przez sms czy gadu-gadu. Obmyślano grupową strategię, formy ochrony i obrony. Magda z II roku zarządzania zdradziła sekret dotyczący pochodzenia sprzętu. – Moja mama pracuje w firmie Animex, która dała poduszki. Były one specjalnie ponacinane, żeby było więcej puchu. Jacyś studenci przyjechali do firmy, zabrali je i potem rozdawali.

Kto był wtedy na Rynku Głównym, widział, że krakowscy studenci naprawdę potrafią się bić. Nie minęło 10 minut, a w powietrze poleciały pierwsze pióra. Potem było już tylko gorzej – w sekundę cały Rynek zapełnił się białym puchem, a młodzi i starzy, rodziny z dziećmi i zagraniczni turyści – absolutnie wszyscy stali z otwartymi szeroko oczami i z uśmiechami na twarzach obserwowali ten

dziki szal. Pierwsze minuty bitwy zdominowali głośni studenci AGH, prawdopodobnie dlatego, że w większości byli to silni, umięśnieni mężczyźni. Dało się również zauważyć dużą solidarność wszystkich uczelni w walce przeciwko UJ. Raz po raz wymieszana grupa studentów AGH, UR i UEK przeganiała poduchami naszych reprezentantów, ale ci, z natury waleczni i honorowi, nie dali za wygraną. Najbardziej zaciekle walczyły dziewczyny. Ania z II roku informacji naukowej i bibliotekoznawstwa UJ była na placu bitwy i przyznaje, że miała strategię walki. – Głęboka czerń bijąca ze strony Uniwersytetu Ekonomicznego i krzyki wojenne ze strony AGH przstraszyłyby każdego, ale szybko przedarłam się do obozu UJ i zaczęło się! Najpierw warstwowy atak na ogarniętą poduszkowym szaleństwem grupę przeciwników, ale po chwili trzeba było przyjąć taktykę drugą, czyli okrzyki: Kobietę pierzesz!? Zgodnie z powiedzeniem, że na wojnie wszystkie chwytaki są dozwolone, na Rynku tego dnia też nikt nie zwracał uwagi, czy przeciwnik jest kobietą, jest mniejszy, słabszy lub w okularach. Pillowfight trwał nieprzerwanie przez prawie 2 godziny. O oficjalnym zawieszeniu broni świadczyło grupowe wyrzucenie poduszek (i tego co z nich zostało) wysoko w górę. Po tym geście studenci zaczęli powoli się rozchodzić. Nieliczne grupy walczyły dalej, zmieniając miejsce. Ich celem stał się pomnik Mickiewicza. Tu wygrywał ten, kto wspiął się wyżej i śpiewał najgłośniej pieśni pochwalne swojej Alma Mater. Tę rywalizację wygrał UJ, bo nasi studenci, z gromkim okrzykiem „UJ najlepszy jest!”, wspięli się aż na głowę postaci symbolizującej Poezję.

Ilu studentów UJ brało udział w walce? Tego nikt nie wie, bo nie prowadzono statystyk. Pillowfight to typowy flashmob, ale o zasięgu globalnym. O akcji wiedzieli tylko wtajemniczeni, a władze miasta i straż miejska dowiedzieli się o niej z mediów w dniu walki. Impreza się udała, ale nie obyło się bez kilku przykrych incydentów. Jedna z dziewczyn, przygnieciona przez przeciwników, złama-



Bitwa na poduszki...

ła obojczyk. W ferworze walki pogubiono buty, klucze, pieniądze i inne wartościowe rzeczy. Niektórzy z „puchowych rycerzy” byli pod wpływem alkoholu i zatrzymała ich straż miejska. Na bitwę narzekali uliczni malarze, którzy nie poinformowani o akcji, za późno zaczęli składać swoje dzieła i kilka z nich zostało zniszczonych. Wszyscy studenci świetnie się bawili, ale niestety, nikt nie chciał po sobie posprzątać. Kiedy studenci się rozeszli, puch pozostawiony po walce stał się atrakcją dla turystów i mieszkańców miasta. Pokrywał szczelnie całą płytę Rynku i wyglądał jak duża chmura. Sprzątnęły go dopiero służby porządkowe Krakowa.

Czy jest szansa na powtórzenie takiej bitwy w przyszłym roku? Mateusz z I roku zarządzania w turystyce ma wątpliwości. – Zależy, czy władze miasta pozwolą, bo tym razem było kłopotliwie ze sprzątnięciem. Ja nie sprzątałam, bo nie brałam w tym udziału. Jeśli ktoś się bił, powi-

nien po sobie posprzątać. Jedno jest pewne, jeśli akcja wpisze się na stałe w kalendarz akademicki, to będzie to druga, obok juwenaliowego Kolorowodu, okazja do międzyuczelnianej rywalizacji.



...i pozostałości po niej.

Prawnikowi w duszy gra...

Tłum słuchaczy żądnych dobrej muzyki zgromadził się 16 kwietnia w Auli Główniej Collegium Novum, żeby przekonać się, do czego tak naprawdę zdolni są studenci prawa. Idea koncertu? Pokazać wszystkim, że prawnicy, oprócz czytania komentarzy i siedzenia w kodeksach, potrafią też muzykować. I to jak!



Koncert rozpoczął się odegraniem Hejnału Mariackiego, następnie wprowadzono publiczność w świat romantyzmu dostojnym Polonezem A dur Chopina. Później klimaty i instrumenty zmieniały się jak w kalejdoskopie. Medytacje Masseneta na altówce, Ragtime na klawirze, Różowa Pantera na puzonie, ballady Eltona Johna, klasyka i rozrywka – ten urozmaicony repertuar dostarczył gościom mnóstwo emocji – każdy znalazł coś na swoje prawnicze ucho. Niezły popis na scenie dała Anna Rataj, organizatorka

koncertu, absolwentka Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. W. Żeleńskiego w Krakowie, a obecnie studentka V roku prawa. Zagrała m.in. słynną Etiudę Rewolucyjną Chopina, grała też na cztery ręce z Martą Grochala. Punktem kulminacyjnym była „Bossanova na flet, fortepian i bongosy” autorstwa organizatorki, po wybrzmieniu której widownia biła na bis.

Udowodniliśmy, że znamy się nie tylko na paragrafach! Kolejny koncert – już za rok.

JAKUB JAGODA

WUJ POSZUKUJE DZIENNIKARZY

Jeśli chcesz zaangażować się w tworzenie najlepszego studenckiego pisma ukazującego się na uczelni, napisz na wuj_prowadzacy@op.pl i przyjdź na najbliższe spotkanie redakcji (szczegóły w mailu).

Poszukujemy osób zaangażowanych, pracowitych i twórczych.

FELIETON – Świstaczym okiem

Kujony



MATEUSZ ŚWISTAK

Już prawie Juwenalia, człowiek musi się wyluzować, rzucić w wir zabawy, oszaleć na czas jakiś. Już za chwilę zaczniemy myśleć o tym, na jakie koncerty pójdziemy, z kim wypijemy browar, czy na paradę pójdziemy w dużej grupie, czy w jeszcze większej. Dlatego dziś, żeby trochę odciągnąć Waszą uwagę od tych dylematów, będzie o kujonach.

Wbrew pozorom, bycie kujonem wcale nie jest takie złe. Powiem więcej: „kujonizm” to wręcz powód do dumy. Być może kiedyś był to wstyd i wiązał się z częstymi kontaktami głowy ze szkolną muszlą klozetową przy wtórze śmiechów i spuszczonej wody, ale być kujonem po dwudziestce to już nie łąda wyczyn.

Widzę to po sobie. Co roku z rosnącą zazdrością patrzę na osoby, które marnują swój czas na dziobaniu w książkach. Siadają i robią to, co do nich należy. I choćby przyswajanie wiedzy stanowiło dla nich rzecz arcytrudną, a nawet niemożliwą wcale, podziwiam takich ludzi.

Można by powiedzieć, że głupio czynią, skoro dziobią, a nic im to nie daje. I słusznie. Zasadniczo, jeśli się do czegoś nie nadajesz,

nie rób tego. Problem w tym, że większość ludzi nie robi także tych rzeczy, do których są niejako predestynowani. Bo im się nie chce, bo lepiej wyluzować, bo znajomi będą krzywo patrzeć. Czas leci i nic się nie zmienia. Starzejemy się i umieramy wyluzowani. Jak dla mnie – nędzna. W tym momencie kujon czy kujonica mogą być dla każdego z nas wzorem wytrwałości i tego, czego tak bardzo brakuje: dyscypliny.

Dziś pozwolę sobie na patetyczną końcówkę: Drodzy Moi, w przededniach i podedniach Juwenaliów pamiętajmy, że niekoniecznie chodzi o to, żeby tylko wyluzować. To trochę jak z ciałem. Jakbyśmy mieli tylko mięśnie, byłibyśmy ślimakiem. Żeby wszystko hulało jak należy, trzeba mieć w sobie jeszcze coś twardego – szkielet. Taki kujon, być może, jest samym tylko szkieletem i trzeszczy, jak się z nim rozmawia, ale pamiętajmy, że to nie mięśnie zostały po dinozaurach.

MATEUSZ ŚWISTAK

STUDENT II ROKU POLITOLOGII,
III HISTORII (PO RAZ DRUGI),
II (NIEZMIENNIE) EKONOMII,
HOBBYSTYCZNIE POLONISTYKI
(POSTANOWIŁEM STUDIOWAĆ
NA WSZYSTKICH LATACH
JEDNOCZEŚNIE)

TKN
TAKT KATA BARNOWSKI
PRAWNIK JURYSTYKA



Trzy, dwa, jeden... start! Juwenalia 2009

Całonocna zabawa,
tona muzyki, beczka
śmiechu i długi
spacer na Rynek
w towarzystwie
poprzebieanych
ludzi – tak, mowa
o juwenaliach.
Wyśpijmy się, póki
możemy, bo od 5 do 10
maja nie mamy na to
najmniejszych szans
(ani ochoty).

MARTYNA ZAGÓRSKA

Dzień pierwszy – mocne uderzenie

Zaczynamy punkt 18 we wtorek, 5 maja. Plenerową sceną klubu Żaczek zatrząsną finaliści ogólnopolskiej trasy koncertowej Punky Reggae Live: Strajk – zespół z dziewiętnastoletnią i niebywale pechową historią, The Marians – energia alternatywnego rocka, trafnie określające rzeczywistość teksty i robione na żywo wizualizacje, The Bill – punk-rockowa grupa z siedmioletnim dorobkiem, Leniowiec – punk z saksofonem, puzonem i akordeonem w tle, Tabu – dziewięć żywiołowych osób grających szeroko rozumiane reggae oraz Farben Lehre – kapela działająca od 1986 roku. Muzyka ostra, melodyjna i szczerą. Po koncercie czeka nas impreza w rytmach punky-reggae-ska.

Dzień drugi – miło i śpiewnie

W CK Rotunda wraz z rektorami uczelni krakowskich wybierzemy najmilszą studentkę Krakowa, a o godz. 20 posłuchamy jak oni śpiewają... w plenerze. Koncert z cyklu „Śpiewać każdy może” to całoroczny finał konkursu karaoke.

Dzień trzeci – imprezowo

Wielki juwenaliowy koncert plenerowy na stadionie Wisły to

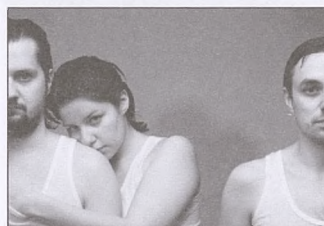


obowiązkowy punkt programu. Grabaż i jego Strachy Na Lachy uraczą nas znajomymi melodiami, Piotr Rogucki z Comą wywołą rockową energię i przygotowują publikę na pojawienie się gwiazdy wieczoru – Myslovitz.

W przypadku niedosytu lub w każdym innym przypadku, możemy udać się pod klub Żaczek, gdzie od godz. 20 trwać będzie plenerowa impreza juwenaliowa, podczas której zagrają: DJ Namteh, Cyber R, Zibi, Wet Fingers i Tomcraft.

Dzień czwarty – kabaretowo

„Godzina zero” wybije o 10. Gromadzimy się na parkingu przy ul. Reymonta i maszerujemy na Rynek Główny. Korowód ma dotrzeć na godzinę 12. Na miejscu nastąpi prezentacja krakowskich uczelni wyższych oraz przekazanie kluczy do bram miasta przez Prezydenta Krakowa. Klub Studio będzie w tym dniu najbardziej roześmianym miejscem w całej Małopolsce. Tu bowiem już od godz. 19 działać będą profesjonalni rozśmieszacze tłumów w ramach Maxi Kabaretu Juwenaliowego. W skład pierwszego kabaretu wchodzi sami panowie. Młodzi panowie. Kabaret Młodych Panów pochodzi z Rybnika, gdzie działa od 2004 roku. Drugi skład to jedna pani i trzech panów, czyli Kabaret Limo. Nazwa natomiast jest, jaka jest, bo „łatwa do zapamiętania i dźwięczna, i na każdym afiszu się zmieści”. Ostatni rozśmiesza nas będzie Kabaret Skeczów Męczących. Oby geneza nazwy nie była aż tak oczywista.



Tak czy inaczej, dzień nie może się skończyć bez muzyki, dlatego przenosimy się pod klub Żaczek, gdzie najpierw posłuchamy dwóch rockowych zespołów, a potem będziemy się bawić do białego rana. O godz. 21 na plenerowej scenie pojawi się Hapypasad. Buntować się nie chcą, świata zmieniać nie zamierzają, za to grać – jak najbardziej. Stąd ponad 450 koncertów i znakomita energia na scenie. Drugim zespołem będzie Hey. Są z nami już od 1992 roku. Tyle. A jak „chcesz usłyszeć słowa, to sam je sobie wymyśl”.

Dzień piąty – śmiesznie i dźwięcznie

Klub Studio ponownie będzie gościł kabareciarzy. O godz. 19 zaprezentują się laureaci Przeglądu Kabaretów Paka 2009. Dwie godziny później na scenie przed klubem Żaczek rozpocznie się



Zespoły Hey, Pustki i Lao Che będą gośćmi tegorocznych juwenaliów w Krakowie.

juwenaliowy koncert plenerowy. Na początek Fisz Emade Tworzywo. Zaczynali od hip hopu, potem była muzyka elektroniczna, był jazz. Teraz jest po prostu eklektycznie. Na zakończenie wieczoru Lao Che, czyli siedem osób z pozytywną energią.

Dzień ostatni – alternatywnie

Juwenaliowi Niepokorni to czeska grupa Please The Trees z ciepłymi, nastrojowymi dźwiękami, poruszającą muzyką instrumentalną New Century Classics, ekscentryczny zespół Pchełki i ich psychodeliczny folk, energetyczny indie rock kapeli The Recycling Center, która obiecała rozgrzać publiczność, a każdy, kto choć raz był na ich koncercie, wie, że słowa dotrzymają. Gwiazdami tego dnia będą Pustki – ich ostatnia płyta „Koniec Kryzysu” została okrzyknięta przez słuchaczy „Programu Alternatywnego” w radiowej Trójce albumem roku 2008, oraz Dick4Dick – electro-rockowa groteska okółomuzyczna. Zaczynamy o godz. 17.

Bądźcie!

Przyjdź wcześniej!

Wybierasz się na któryś z juwenaliowych koncertów? Pamiętaj, aby być na miejscu odpowiednio wcześniej! Kontrola biletów i sprawdzenie wszystkich wchodzących przez ochronę może potrwać nawet godzinę!

Rozmowa z Wojtkiem Barczyńskim i Mikołajem Szatko, członkami zespołu The Recycling Center, studentami amerykańistyki UJ

Liczy się jakość!

Jesteście jedyną kapelą studentką z naszego miasta, która zagra na juwenaliach krakowskich. Zaskoczeni, zachwyceni, przerażeni?

Wojtek: Niestety tylko trzy. Kwestia finansów.

Z tego samego powodu ciągle nie ma płyty?

Wojtek: Tak, chociaż teoretycznie moglibyśmy za te same pieniądze nagrać płytę gdzie indziej. Tylko że to nie byłaby jakość, która by nas satysfakcjonowała. Ciągłe nie jesteśmy w pełni zadowoleni z tego, co na razie udało nam się nagrać. Chcemy, żeby to wyglądało tak, że w momencie kiedy jakiś dziennikarz usłyszy naszą piosenkę, spadnie z krzesła.

Nowe piosenki to jednocześnie nowy klimat?

Wojtek: Troszeczkę tak. Poszerza się spektrum instrumentalne. Utwory są oparte o dwie gitary.

Mikołaj: Nie będą to kawałki brzmiące jak dotychczas – kalifornijsko.

Wojtek: Nagrywamy jeszcze raz „A Story of How We Met”, bo to nasz flagowy numer, jeden utwór punkowy i jeden oparty o gitarę akustyczną.

Będą świeże utwory?

Wojtek: Nowe rzeczy powstają dość szybko. Parę piosenek zdążymy pokazać wcześniej, być może do czasu juwenaliów coś się urodzi.

Tegoroczny koncert alternatywny ma dobry skład?

Wojtek: To jest taki skład, że jakbym spojrzał na listę tych zespołów, od razu wiedziałbym, że robi go Wasz dziennikarz – Bartek Borowicz (śmiech).

Niedługo Wasze nowe demo. Ile będzie na nim utworów?



Zespół The Recycling Center tworzony przez przedstawicieli UJ będzie jedynym krakowskim studentem zespołem, jaki zagra w tym roku na juwenaliach.

Jak sprawuje się nowy gitarzysta?

Mikołaj: Uczy się naprawdę szybko.

Wojtek: Coraz lepiej. Będą z niego ludzie!

Mikołaj niedługo ucieka za granicę. Jak będzie wyglądać TRC za pół roku?

Wojtek: Zupełnie nie wiem. Mam nadzieję, że przez te pół roku uda nam się tyle osiągnąć, że – chociaż Mikołaja nie zatrzymamy – pozostali zostaną. A jak nie, to za pół roku Mikołaj będzie nas pojedynczo ścigał do Anglii (śmiech).

Póki co, przed Wami juwenalia. Gracie jako pierwsi...

Wojtek: Obojętnie, czy pierwszy, czy ostatni, zawsze gramy na takim samym poziomie. Na pewno zagramy bardzo energetycznie.

Mikołaj: I najlepiej, jak potrafimy.

Macie za zadanie rozgrzać publikę.

Wojtek: I tak właśnie będzie!

ROZMAWIAŁA
MARTYNA ZAGÓRSKA

Reporterzy Dużego Formatu

Za leniwa na wagary

W dzieciństwie chodziła swoimi ścieżkami, była brzydka i o mały włos nie zdałaby matury. Inspiruje ją muzyka klasyczna i współczesny jazz. Teresa Torańska, dziennikarka, mistrzyni wywiadu i niezwykle ciepła kobieta, była kolejnym gościem cyklu Reporterzy Dużego Formatu.

– Byłam nieudactwem, ale mama zawsze z przekąsem nazywała mnie „moje cudowne dziecko”. Za którymś razem coś we mnie drgnęło, zaczęłam myśleć, że może coś w tym jest – wspominała Teresa Torańska w Klubie Pod Jaszczurami. Często opuszczała lekcje, bo wolała spędzić ten czas w domu na czytaniu tego, co chciała. Jak sama mówi, nie chodziła na typowe wagary, bo była na to za leniwa. Dziś jest cenioną dziennikarką „Gazety Wyborczej”, wielokrotnie nagradzaną autorką książ-

zek „Oni”, „Byli” i „Jesteśmy”. Na niezwykle, szczerze do bólu zwierzenia, autorka namówiła m.in. Jana Nowaka Jeziorańskiego i Michała Głowińskiego, a także komunistów rządzących Polską powojenną: Jakuba Bermana i Wojciecha Jaruzelskiego. – Kiedy rozmawiam lub przepisuję wywiad, to nie pochylam się nad osobą, nad jej losem. Nie zachowuję się jak ktoś, kto przyszedł porozmawiać i współczuć – podkreśliła Torańska. Jest surowa nie tylko dla siebie, ale także dla innych dziennikarzy.



Teresa Torańska jest surowa dla innych dziennikarzy. Jeśli jakiś tekst jej się nie podoba, drze go na drobne kawałki, wyrzuca do kosza i każe napisać ponownie.

Jeśli jakiś tekst jej się nie podoba, wyrzuca go do kosza, drze na drobne kawałki i każe napisać ponownie. Potwierdził to jej uczeń, Paweł Smoleński. – Była najbardziej krwawym nauczycielem reportażu, jakiego znałem,

przekonałem się o tym na własnej skórze. Trudno było uwierzyć w jego słowa, patrząc na delikatną, kruchą postać Teresy Torańskiej.

ALEKSANDRA PARZYSZEK

12. edycja Niepokornych

Żywiółowy wieczór

Kwietniowa edycja Niepokornych minęła pod znakiem czterech muzycznych żywiółów.

Gdyby narysować wykres zadowolenia publiczności z prezentowanej muzyki, byłby on bez wątpienia rosnący. Od przeciętnego Czelsi do jakże nietuzinkowego Żywiółaka. Po drodze zaś kojący głos Nathalie i intrygujące dźwięki Gasoline.

Na początek trzydzieści minut gitarowego grania ze specyficznym wokalem i psychodelicznym tańcem frontmana kapeli Czelsi. Zespół z Czeladzi gościł w Krakowie po raz pierwszy. Dla debiutujących krakowska publiczność zazwyczaj jest łaskawa, nie inaczej było tym razem.

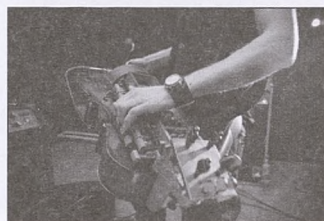
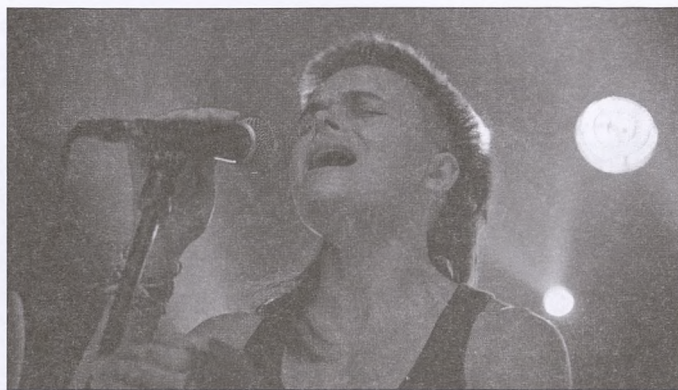
Po wejściu na scenę Nathalie and The Loners zarówno atmosfera, jak i jakość koncertu uległy diametralnej zmianie. Nastrojowe klawisze w połączeniu z przejmującym głosem Natalii Fiedorczuk (wokalistki Orchid i Happy Pills) wprowadziły na salę spokój i skupienie. Wy-

stęp tyleż fascynujący, co inspirowający.

Gasoline to muzyka niezakłócona słowem. Trzech panów snuło na scenie post-rockowe opowieści wplatając w nie elementy elektroniczne. Ciepłe, spokojne muzyczne historie z momentami wprowadzającymi mi lekki niepokój.

Wśród Niepokornych znalazł się także Jacek Szajnert, fotograf, którego prace mieliśmy okazję obejrzeć w przerwie koncertu. Portret, miasto, natura – to tylko niektóre z tematów zajmujących studenta UJ.

Gwiazda wieczoru wkroczyła na scenę z batalią nietypowych i po części zapomnianych już instrumentów. Żywiółak przypominał słuchaczom, czym jest słowiańska mitologia i ludowe legendy. Nazwa zespołu okazała się niebywale adekwatna do ekspresji scenicznej. Niesamowita



siła wyrazu i przeszywający wokal wywołały szal pod sceną.

Czelsi miało rozgrzać publikę. Czy im się udało – kwestia sporna. Nathalie skutecznie czarowała głosem, a Gasoline udowodniło, że głos w zespole nie zawsze jest konieczny.

Tym razem sala nie pękała w szwach, chociaż zapełniła się dopiero w trakcie koncertu Żywiółaka. Widocznie wracamy do

Zespół Żywiółak był gwiazdą kwietniowych Niepokornych.

Publiczność energicznie reagowała na koncerty. Niektóre kapele bisowały aż trzykrotnie!

słowiańskich korzeni, tyle tylko, że w wersji „heavy”.

MARTYNA ZAGÓRSKA

Rozmowa z Jackiem Szajnertem, fotografem, studentem V roku politologii na UJ

Dwie lewe ręce i trzy lewe nogi

Kto sprawił, że dwunastoletni Jacek zaczął robić zdjęcia?

Dziadek. Był profesjonalnym fotografem. Tuż po wojnie prowadził własny zakład w Łodzi, do dziś ludzie go pamiętają. Podobno drugie pokolenie dziedziczy te geny. Chyba padło na mnie. Jak pierwszy raz dostałem do ręki aparat, nie chciałem go wypuścić.

Po aparat cyfrowy sięgnąłeś dopiero rok temu, czemu tak długo się przed nim bronisz?

Jestem dość sentymentalnym człowiekiem. Moja kochana lustrzanka, którą przez lata fotografowałem, to prezent na moje osiemnaste urodziny. Nie chciałem się z nią rozstawać. Fotografia analogowa wymaga skupienia, które przy fotografii cyfrowej się traci. Z drugiej strony, bałem się przesiadki na „cyfrę”, ale nie żałuję. Robienie zdjęć traktuję jak przyjem-

ność i formę samorealizacji. Nie jestem uzdolniony manualnie. Mam dwie lewe ręce i trzy lewe nogi. Fotografia to sposób na przerzucenie obrazów, które mam w głowie, a których nie potrafię namalować.

Dlaczego nie poszedłeś na studia związane z fotografią?

To nie jest tak, że politologia była moim kierunkiem rezerwowym. Mniej więcej na drugim roku wiedziałem, że to mój kierunek. Zresztą, mając osiemnaście lat, nie myśliłem jeszcze o życiu w tych kategoriach. Fotografia to była wtedy przede wszystkim zabawa.

Gdzie leży granica upiększania zdjęć?

Wszystkiego trzeba używać z rozsądkiem. Oczywiście, korzystam z programów do obróbki.

Mam taką ideę, że nie robię niczego, czego nie byłbym w sta-



nie zrobić w ciemni. Nigdy nie bawię się w żadne retusze czy wygładzanie skóry, bo to byłby fałsz.

Na jakiej zasadzie dobierasz tematy swoich prac?

Mam bardzo rozbiegany umysł. Nie skupiam się na jednej rzeczy. Nie zdarzyło się nigdy,

żebym nie miał przynajmniej pięciu pomysłów na jedno zdjęcie. I to pomysłów kompletnie ze sobą nie związanych. Staram się mieć otwarte oczy i patrzeć na wszystko, co mnie otacza. Tematy leżą na ulicy. Dosłownie i w przenośni.

ROZMAWIAŁA
MARTYNA ZAGÓRSKA

Szósta edycja Przeglądu Kapel Studenckich

Przegląd
Kapel
Studenckich

Chemiczny, garażowy PKS

Był rock, funky, ska i inne gatunki muzyczne. Tegoroczny PKS to dwanaście kapel grających różnorodną muzykę. Jury wybrało kilka, które wyróżniono nagrodami. Impreza z roku na rok rozwija się. Brakuje tylko laureata, który po sukcesie na PKS odniósłby następne sukcesy. Kolejni zwycięzcy PKS przepadali bez echa. Może inaczej będzie tym razem.

Rozmowa z Sebastianem Bartosikiem

To żaden stres grać dla 5000 osób

Student Politechniki Śląskiej w Gliwicach jest liderem grupy Chemical Garage, która wygrała tegoroczny PKS. Jego zespół zagra w juwenalia na stadionie Wisły przed zespołami Coma, Myslovitz i Strachy Na Lachy.

Po cichu liczyliście na sukces?

Zespół Pan Trup, który grał pierwszego dnia, był chwalony przez jury i to oni byli w mojej opinii najlepszą kapelą PKS. Przypuszczałem, że to im przypadnie pierwsze miejsce, więc szczerza odpowiedź brzmi: nie spodziewaliśmy się.

Zagracie na juwenaliach przed grupami Coma, Myslovitz i Strachy Na Lachy. Będzie stres dużej sceny, czy macie już doświadczenie z tak dużymi plenerami?

Stresu na jakiegokolwiek scenie, czy to przed 100 ludźmi, czy 5000 już nie odczuwamy. Po prostu występy wchodzi w krew.

Braliście już udział w kilkunastu podobnych przeglądach. Jak na tle innych imprez wypadł PKS?

Przyznam, że organizacyjnie i sprzętowo jest jednym z najlepiej zorganizowanych festiwali.

ROZMAWIAŁ
BARTEK BOROWICZ

Mówi Tomek Buszewski, dziennikarz, juror PKS Chemical Garage wygrali, bo mają nieznośną rock'n'rollową lekkość bytu. Bez wątpienia jest to zespół, który ma w sobie dużo energii i ekspresji, a tej ostatniej na pewno brakowało wielu kapelom w tym roku – czyżby kryzys?

Pan Trup został doceniony za kombinatorstwo w dobrym tego słowa znaczeniu. Za teksty, za śpiewanie po polsku, za cover „Fever, Fever” – za całokształt. To tacy sympatyczni młodzi chłopcy, dla których wyróżnienie powinno być mocnym kopniakiem do dalszej pracy. Ufam im i mocno wierzę, że tak będzie. Poza wszystkim przypominają mi taki bardzo wczesny Kult. Cieszy fakt, że w tym roku na PKS nie było marnych podrobek System Of A Down czy Dream Theatre. Muzycznie szeroko, a poziom tegorocznej edycji był dość wysoki.

NOT. BB

Wyniki PKS 2009

1 miejsce – Chemical Garage – nagrody: koncert podczas tegorocznych juwenaliów krakowskich, wyjazd na wymianę studencką dla całego zespołu do jednego z krajów UE

2 miejsce – Pan Trup – nagroda: koncert podczas 47 Rajdu Politechniki Krakowskiej

3 miejsce – Humanick

Portal Blues – nagroda: nagranie singla przez Firmę Producentką Gorycki & Sznyterman oraz kontrakt z wytwórnią MJM Music

Sprytny Lisek – nagroda: nagranie singla ufundowane przez Studio Centrum

Rozmowa z Maciejem Mazurkiewiczem

Zapuszczę wąsy

Jest tekściarzem i gitarzystą nagrodzonego zespołu Pan Trup. Na co dzień studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pan Trup jest jednym z laureatów tegoroczego Przeglądu Kapel Studenckich.



Zaskoczony werdyktem?

Przed PKS trochę martwiliśmy się, że musimy zagrać to, co zgłosiliśmy, czyli piosenki z demo. Mamy już nowe, lepsze. Biorąc jednak pod uwagę, że to dopiero drugi taki „wyścig”, na którym graliśmy i jury było na wysokim poziomie, chyba możemy stwierdzić, że jesteśmy zadowoleni z wyników.

W nagrodę za dobry występ zagracie na rajdzie Politechniki Krakowskiej. To mocno zakrapiana impreza...

Nie byliśmy na żadnym rajdzie, ale domyślamy się, że nie jest to wyjazd, na którym zasypią się przy książce. Trochę nie podoba nam się to, że obok nas

grają tam zespoły z estetycznie innej bajki. A nasza to przecież zaświaty.

Jakie są plany Pana Trupa na najbliższą przyszłość?

Najpierw koncerty: w Radomiu, na owym Rajdzie PK, w Rzeszowie i Stalowej Woli. Potem chcemy strzałem między oczy powalić sesję. Na wakacjach planujemy przearanżować stare piosenki tak, by słuchało się ich z jeszcze większą przyjemnością. Przydałoby się z nowych piosenek stworzyć nowe demo. Poza tym, każdy z nas knuje coś po kryjomu. Ja na przykład planuję zapuścić wąsy i przestać być emocjonalnym sadystą.

ROZMAWIAŁ BARTEK BOROWICZ

Reporterzy Dużego Formatu

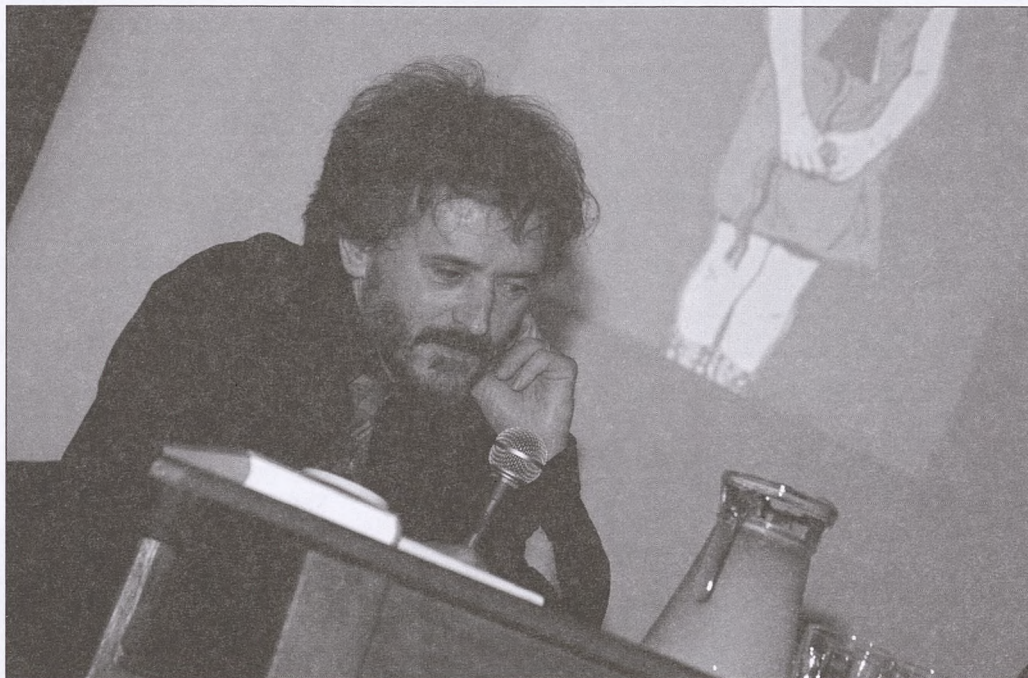
Pisać tak, by czytelnik cierpiał

Taką receptę na dobry reportaż dał Włodzimierz Nowak, kolejny gość cyklu Reporterzy Dużego Formatu. Mówił o wrażeniach Niemców po przeczytaniu „Obwodu Głowy” i o kolejnej książce, która ukaże się jesienią.

Włodzimierz Nowak od 14 lat jest reporterem „Gazety Wyborczej”. Jego teksty znalazły się m.in. w antologiach: „Portrety. Wysokie Obcasy” i „Cała Polska trzaska. Reportaże 2001–2004”. Książka „Obwód głowy” o stosunkach polsko-niemieckich została wydana niedawno w Niemczech i budzi tam wielkie emocje. – Na spotkaniach ludzie się wiercili, kilka osób wyszło. Mówiłem, że wiele bym dał, aby się dowiedzieć, co myślał, czemu wychodzą. Po jednym ze spotkań dostałem list od córki zapalanej faszystki. Napisała, że gdy usłyszała o niemowlęciu przejechanym przez czołg, poczuła wyrzuty sumienia, a takie przypominanie tylko ją wykańcza – opowiadał Nowak.

Jego najnowsza książka (zbiór reportaży z polskiej prowincji) również będzie tłumaczona na niemiecki. – Pojawi się w niej tekst o serii samobójstw z Witnicy. Niektórzy wysłali na pożegnanie sms o treści „nara”, jakby życie nie miało dla nich wartości. Nara i tyle – zapowiada dziennikarz.

Włodzimierz Nowak, pytany o przepis na dobry reportaż, odpowiedział krótko: – Trzeba



Włodzimierz Nowak, pytany o przepis na dobry reportaż, odpowiedział krótko: – Trzeba pisać tak, by cierpiał nie tylko bohater i reporter, ale także czytelnik.

pisać tak, by cierpiał nie tylko bohater i reporter, ale także czytelnik. Czytam tabloidy, bo są kopalnią tematów. Potem analizuję sprawę, jadę na miejsce

i szukam ludzi, pytam, słucham ich zali. Co reporter zrobiłby, gdyby nagle zamknęto „Gazetę Wyborczą” i zostałby bez pracy? – Najpierw długo bym płakał –

mówił z przymrużeniem oka Nowak. – Potem pewnie zabrałbym się za reportaż książkowy.

ALEKSANDRA PARZYSZEK

Afrykański Tydzień

Już po raz trzeci w Krakowie odbędzie się Festiwal Afrykański. Impreza organizowana przez Afrykańskie Koło Naukowe Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego potrwa od 11 do 17 maja.

– W mieście nie ma jednostki, która zajmowałaby się szerzeniem wiedzy na temat Czarnego Lądu. To przedsięwzięcie ma zainteresować krakowian kulturą i społeczeństwem Afrykańczyków. Naszym celem jest również pokazanie, że najstarsza uczelnia w kraju, podobnie jak duże uniwersytety europejskie, promuje i wspiera wielokulturowość – tłumaczy Filip Kitundu, przewodniczący AKoN-u, student kulturoznawstwa.

Tegoroczny festiwal odbędzie się pod hasłem „Afryka coraz bliżej”. Imprezę zainau-

guje otwarcie wystawy tingatinga (unikatowego stylu malarstwa tanzańskiego, którego nazwa pochodzi od nazwiska jej twórcy, Edwarda Tingatingi), 11 maja o godz. 18 w krakowskim Muzeum Etnograficznym (ul. Krakowska 46). Barwne obrazy przedstawiające scenki z życia starych plemion afrykańskich oraz egzotyczną przyrodę zostały sprowadzone specjalnie z Warszawy.

W ramach III edycji imprezy Julia Gajdarska, studiująca turystykę i kulturoznawstwo, zaprezentuje swoje fotografie

zrobione podczas akademickiej wyprawy studentów UJ do Południowej Afryki. Galerię czynną cały tydzień będzie można oglądać w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej. Inne atrakcje przygotowane przez członków AKoN-u to: koncert na Djembe i Dun-Dun zespołu „Foliba”, pokaz filmów afrykańskich, slajdowiska. W programie jest przewidziany także wieczór poezji afrykańskiej czytanej przez Errola Tapiwę Muzawazi. Natomiast 16 maja w Sali im. Michała Bobrzyńskiego w Collegium Maius UJ odbędzie się Między-

narodowa Konferencja pt. „15 lat po apartheidzie – stan edukacyjny i polityczny Republiki Południowej Afryki”.

Festiwal zakończy się niedzielnym meczem piłki nożnej Afryka kontra Polska, po którym nastąpi grillowanie. – Festiwal jest szansą dla osób kreatywnych, gdyż mogą realizować swoje pomysły i projekty związane z tematyką poświęconą odległemu kontynentowi. Zachęcamy wszystkich do współpracy – mówi Filip Kitundu.

Więcej na www.e-afryka.pl
BEATA KOŁODZIEJ

Rozmowa z Ewą Dynowską, studentką UJ

Od baletu do kung fu

Ewa Dynowska jest studentką V roku pedagogiki na UJ. Specjalizuje się w formach tradycyjnych i sportowych kung fu. Mistrzyni świata 2006 i 2008 roku, dwukrotna Mistrzyni Europy, wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski oraz najlepsza zawodniczka kung fu/wushu ostatnich dwóch lat w naszym kraju, co roku otrzymuje gratulacje od Prezydenta Miasta Krakowa.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z kung fu?

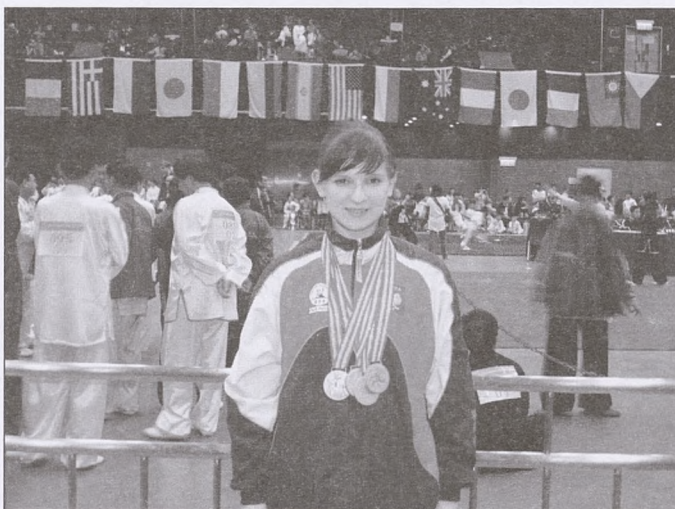
Wcześniej, przez siedem lat, trenowałam balet, lecz tak się złożyło, że musiałam z niego zrezygnować. Potem długo szukałam formy aktywności, która by mi odpowiadała. Próbowalam siatkówki, lekkoatletyki, wspinaczki. W końcu trafiłam do krakowskiego Centrum Choy Lee Fut Kung Fu, gdzie nauczany jest jeden z najbogatszych i najbardziej usystematyzowanych systemów kung fu. Zafascynowały mnie formy z tradycyjną chińską bronią, m.in. z mieczem, szablą, włócznią, wymagające wielkiej precyzji wykonania. To sztuka walki łącząca piękno i elegancję, także forma ekspresji, dzięki której mogę wyrażać uczucia, emocje.

Jak godzisz studia z treningami, zawodami i pracą instruktora kung fu? Profesorowie, z którymi masz zajęcia, wykazują zrozumienie?

Nie jest to łatwe. Zeszły rok był szczególnie pracowity. Założyłam sobie, iż zdobędę medale na Mistrzostwach Europy i Mistrzostwach Świata. Dużo czasu poświęciłam przygotowaniu się do tych imprez. Wysiłek nie poszedł na marne. Wyrozumiałość i wsparcie profesorów pomogły mi wtedy, i wciąż pomagają pogodzić obowiązki studenta z obowiązkami kadrowicza i instruktora. Staram się zdawać egzaminy w terminach, a nieobecności na zajęciach odrabiam na dyżurach. Szczególnie wiele zawdzięczam mojemu mistrzowi, Grzegorzowi Ciembroniewiczowi, trenerowi Kadry Polski. Dzięki niemu osiągnęłam ogromny sukces życiowy.

Masz czas dla siebie?

Zależy co rozumieć przez określenie „czas dla siebie”. Kung Fu to moja pasja, a trening



sam w sobie stanowi dla mnie „czas dla siebie”. Ćwiczę również lohan qigong oraz tai chi – delikatne ćwiczenia relaksacyjne, doskonale uzupełniające ciężki trening kung fu. Czasu poza treningami mam rzeczywiście niewiele. Interesuje mnie filozofia i kultura Chin. Chciałabym nauczyć się języka chińskiego.

Dlaczego pedagogika?

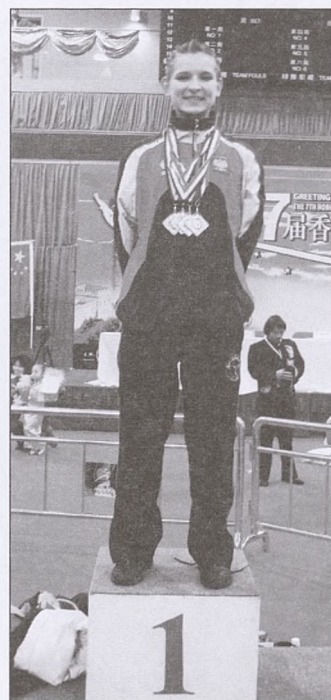
Studia pedagogiczne dają wiedzę i umiejętności potrzebne do odpowiedniego nauczania kung fu oraz tai chi. Nie każdy, kto dobrze ćwiczy, może być nauczycielem. Wybrałam pedagogikę, by zostać dobrym instruktorem. Uzyskałam już państwowe uprawnienia instruktorskie w dziedzinie kung fu. Ukończyłam też kursy sędziowskie. W ten sposób mogę połączyć pasję z przyszłym zawodem.

W tym roku kończysz studia...

Planuję obronić się jak najszybciej. Moja praca magisterska dotyczy chińskich sztuk walki na przykładzie Choy Lee Fut Kung Fu. W tym roku czeka mnie jeszcze kilka wyjazdów za granicę. Tak jak w 2008 roku, tak i obecnie chcę zasłużyć na miano najlepszej zawodniczki

Polski w rankingu seniorek. Karierę sportową planuję kontynuować jeszcze przez 2–3 lata. Później chcę się realizować jako instruktor, szkoląc młodych zawodników.

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ



Juwenaliowe kopanie

Z początkiem juwenaliów startują Otwarte Mistrzostwa Krakowa w halowej piłce nożnej. Bydgoska to turniej piłkarski rozgrywany na asfaltowym boisku przy ul. Bydgoskiej. To już ósma edycja imprezy, która odbędzie się od 6 do 9 maja. – Odmiana futsalu, w którym zawodnicy grają na asfalcie jest bardzo ciekawą i popularną dyscypliną, zwłaszcza w środowisku studentkim – podkreśla Przemysław Szczerkowski z Akademickiego Związku Sportowego. W turnieju może wziąć udział niemal każdy. – Impreza jest adresowana przede wszystkim do studentów, ale wystąpić mogą także doktoranci i absolwenci wyższych uczelni – mówi Szczerkowski.

Organizatorzy nie wykluczają udziału pań w zawodach. – Zdarzyło się, że wystąpiła kobieta, ale szybko jej zespół zdał sobie sprawę, że poziom jest trochę za wysoki – dodaje. Udział w mistrzostwach jest nieodpłatny, a dzięki sponsorom – Fundacji Bratniak i Gminie Kraków – przewidziane są nagrody rzeczowe i puchary. Wystarczy zebrać maksymalnie 10 osób i zgłosić drużynę w siedzibie AZS przy ul. Reymonta 17. Regulamin rozgrywek i karta zgłoszeniowa dostępne są stronie internetowej www.azs.krakow.pl.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Finał MLA w siatkówce kobiet

Drugie miejsce na podium, cisza na trybunach

2:1 – takim wynikiem zakończył się mecz finałowy Małopolskiej Ligi Akademickiej w siatkówce kobiet. Drużyna UJ uległa zawodniczkom z AGH. Dziewczyny nie mogły przełamać złej passy rozpoczętej przez naszych koszykarzy.

MARTA ULMAN

Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przypada po raz kolejny II miejsce na podium w rozgrywkach Małopolskiej Ligi Akademickiej. Tytuł mistrza w siatkówce kobiet zdobyła drużyna z Akademii Górniczo-Hutniczej. W meczu finałowym, który został rozegrany 19 kwietnia na obiekcie Politechniki Krakowskiej, nasze zawodniczki przegrały 2:1 w setach. Choć reprezentacja UJ AZS robiła wszystko, co w jej mocy, na parkiecie cały czas było widać przewagę przeciwniczek.

Mecz zaczął się z lekkim opóźnieniem, a to dlatego, że przed grą finałową były rozgrywane pojedynki o niższe miejsca. Po szybkiej rozgrzewce obie drużyny były przygotowane do zaciętej rywalizacji. – Myślę, że mamy duże szanse, choć nigdy z drużyną AGH jeszcze nie wygrałyśmy. Jest to bardzo mocna ekipa, ale wierzę, że damy sobie radę. Liczymy na zaciętą walkę godną finału – mówiła przed meczem Agnieszka Kęsek, zawodniczka z podstawowego składu UJ.

Choć dziewczyny przyznały się, że nie trenowały pod kątem finału z tą drużyną, to przed rozgrywkami ciężko ćwiczyły każdy element. Zagrywka – to miała być główna broń naszej reprezentacji. – Jesteśmy niską drużyną, dlatego musimy dobrze zagry-



wać. Stawiamy na przyjęcie i bloki. Musimy kiwać, bo niestety wzrost mamy bardzo nikczemny – mówiła Agnieszka. Do składu UJ dołączyła niedawno wysoka zawodniczka Wisły Kraków. Miała ona być dodatkowym wzmocnieniem drużyny.

Wraz z pierwszym gwizdkiem sędziego w dziewczyny z UJ wstąpił prawdziwy duch walki. Niestety AGH także miał ochotę na tytuł mistrzowski. Agresywne i mocne ataki od razu dały się we znaki naszej drużynie. nieskuteczny blok UJ tylko zachęcał je do coraz odważniejszych akcji. Obie reprezentacje grały z dużym poświęceniem i determinacją – nie zabrakło efektownych wślizgów czy padów. Wszystko, by odbić piłkę. Pierwszy set zakończył się przegraną UJ 18:25.

Drugi set rozpoczął się asem serwisowym naszej zawodniczki – to mogło zapowiadać dobrą passę dla UJ. Reprezentacja naszej uczelni od razu zdobyła prowadzenie. Dziewczyny dobrze kiwały, markowały ataki. Mocne serwisy wyprowadziły AGH z równowagi, zawodniczki zaczęły się gubić i tracić punkty.

Naszej drużynie nie przeszkadzała nawet niewielka niedyspozycja niektórych zawodniczek (dziewczyny musiały zbiegać z boiska po chusteczki higieniczne). Ostatecznie ten set wygraliśmy przewagą 2 punktów.

Niestety tuż przed trzecim setem na hali pojawiła się nieliczna grupa kibiców z AGH. Mimo że na trybunach wśród obserwatorów przeważali zwolennicy UJ, nie dopingowali oni swojej drużyny. 10 chłopaków z AGH zaczęło głośno skandować, krzyczeć i śpiewać. Do nich dołączyły zawodniczki rezerwowe z Akademii. Choć było ich niewielu, cała hala drżała w posadach od ich okrzyków. Kibice UJ pozostali niewzruszeni. Z ich ust nie wydobył się żaden okrzyk. Żadnych braw, żadnego doping dla drużyny Jagiellonki. To z pewno-

ścią musiało niekorzystnie wpłynąć na grę naszych zawodniczek. Brak wsparcia ze strony kibiców UJ przy głośnym kibicowaniu studentów z AGH mógł oznaczać tylko jedno.

Trzeci set okazał się ostatnim. W grze naszych zawodniczek w tym, jak się okazało, decydującym rozegraniu, widać było duże napięcie i nerwowość. Z pewnością przyczyniła się do tego mądra i agresywna gra zawodniczek AGH, ale także brak należytego doping kibiców UJ. Nasze dziewczyny walczyły do samego końca. Nie poddawały się – ich postawa była godna podziwu. Po dwóch piłkach setowych drużyna AGH wygrała cały mecz. Kolejny tytuł mistrza w Małopolskiej Lidze Akademickiej trafił do Akademii Górniczo-Hutniczej.

Zasmucający jest fakt, że tak niewielu studentów naszej Alma Mater interesuje się rozgrywkami sportowymi. Zarówno na finałach MLA w koszykówce mężczyzn i siatkówce kobiet, AGH wygrał nie tylko na parkiecie, ale i na trybunach. Głośny doping na pewno pomógłby naszym obu drużynom. Zacy, bierzcie się do kibicowania! Z Wami UJ ma szansę na mistrzostwo!

JUWENALIA KRAKOWSKIE

5-10 maja

5 maja, wtorek

PUNKY REGGAE LIVE - finał ogólnopolskiej trasy koncertowej

KTO BY TO WIEDZIAŁ

STRAJK

MARIANS

THE BILL

LENIWIEC

TABU

FARBEN LEHRE

po koncercie IMPREZA W RYTMACH PUNKY-REGGAE-SKA

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”

al. 3-ego Maja 5

godz. 18.00

6 maja, środa

**Wybór najmiłszej Studentki Krakowa – z udziałem
Rektorów Uczelni Krakowskich**

Centrum Kultury Rotunda

ul. Oleandry 1

godz. 19.00

**Koncert plenerowy z cyklu „Śpiewać każdy może”
Plenerowe KARAOKE – finał całoroczny**

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”

al. 3-ego Maja 5

godz. 20.00

7 maja, czwartek

Plenerowa Impreza Juwenaliowa

DJ NAMTEH

CYBER R

ZIBI

WET FINGERS

TOMCRAFT

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”

al. 3-ego Maja 5

godz. 20.00

**Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy
Laureat Przeglądu Kapel Studenckich**

STRACHY NA LACHY

COMA

MYSŁOVITZ

Stadion TS Wisła

ul. Reymonta

godz. 16.00

8 maja, Piątek

JUWENALIOWY KOROWÓD „NA RYNEK MARSZ”

prezentacje KRAKOWSKICH UCZELNI WYŻSZYCH

przekazanie „Kluczy do Bram Miasta”

przez Prezydenta m. Krakowa

udział OBOWIĄZKOWY

10:00 - zbiórka - parking przy ul. Reymonta

12:00 - Rynek Główny

MAXI KABARETON JUWENALIOWY

KABARET MŁODYCH PANÓW

KABARET LIMO

KABARET SKECZÓW MECZĄCYCH

Klub „Studio”

ul. Budryka 4

godz. 19.00

JUWENALIOWY KONCERT

HAPPYSAD

HEY

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”

po koncercie IMPREZA DO BIAŁEGO RANA

al. 3-ego Maja 5

godz. 21.00

9 maja, Sobota

KABARETON JUWENALIOWY

Laureaci Przeglądu Kabaretów PAKA 2009

MACIEŻ, PUK, NOWAKI

Centrum Kultury Rotunda

ul. Oleandry 1

godz. 19.00

JUWENALIOWY KONCERT PLENEROWY

FISZ EMADE TWORZYWO

LAO CHE

po koncercie IMPREZA DO BIAŁEGO RANA

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”

al. 3-ego Maja 5

godz. 21.00

10 maja, Niedziela

JUWENALIOWI NIEPOKORNI

PLEASE THE TREES

NEW CENTURY CLASSICS

PCHEŁKI

THE RECYCLING CENTER

PUSTKI

DICK&DICK

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”

al. 3-ego Maja 5

godz. 17.00



Sponsor

5-10 maja

HEY
COMA
LAO CHE
HAPPYSAD
MYSLOVITZ
STRACHY NA LACHY

JUWENALIA KRAKOWSKIE

„wybory najmiłszej studentki Krakowa i
superstudenta”
„korowód na Rynek Główny”
„kabaretony juvenaliowe”

FISZ EMALDE TWORZYWO
DICK4DICK
PUSTKI
WET FINGERS
TOMCRAFT

SPONSOR GŁÓWNY

PARTNER GŁÓWNY

SPONSORZY



Poniedziałek – 27 Kwietnia

Strasznie Szczęśliwi	Mikro	16.00
Jak Się Masz Koteczku – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	16.30
Zagraj To Jeszcze Raz, Sam – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikro	18.00
Bananowy Czubek – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	18.30
O Synu Sprzedawcy Oliwek – 94. Rocznic Ludobójstwa Ormian	Mikro	19.30
Bierz Forę I W Nogi – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	20.30

Wtorek – 28 Kwietnia

Strasznie Szczęśliwi	Mikro	16.00
Bierz Forę I W Nogi – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	16.30
Zagraj To Jeszcze Raz, Sam – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	16.30
Wszystko Co Chcielibyście Wiedzieć O Sekcie, Ale Baliście Się Zapytać – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikro	18.00
Jak Się Masz Koteczku – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	18.30

Pokój Syna – Pokaz Specjalny z Cyklu 'Tożsamość A Psychoanaliza'

Bananowy Czubek – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofalą	20.30
---	-----------	-------

Środa – 29 Kwietnia

Strasznie Szczęśliwi	Mikro	16.00
Strasznie Szczęśliwi	Mikro	18.00
Zagraj To Jeszcze Raz, Sam – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	18.30
Francuskie Rendez Vous – Pokazy Specjalne	Mikro	20.00

Czwartek – 30 Kwietnia

Strasznie Szczęśliwi	Mikro	16.00
Bananowy Czubek – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	16.30
Strasznie Szczęśliwi	Mikro	18.00
Jak Się Masz Koteczku – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	18.30
Strasznie Szczęśliwi	Mikro	20.00
Wszystko Co Chcielibyście Wiedzieć O Sekcie, Ale Baliście Się Zapytać – Przegląd Twórczości Woodego Allena	Mikrofala	20.30

MAJ 2009 Teatr KTO

07.05	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
08.05	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
09.05	Sobota	Ostatnia godzina	Teatr KTO, godz. 19
14.05	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
15.05	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
16.05	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
21.05	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
22.05	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
23.05	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
23.05	Sobota	VIII Międzynarodowy Festiwal Zupy, Plac Nowy	Teatr KTO, godz. 17.00-22.00
28.05	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
29.05	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
30.05	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19

Bilety/Tickets:

Spektakle – 30 i 20 zł
 Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
 Ul. Św. Jana 2
 Tel. 012 421 77 78, godz. 10-18

Teatr KTO
 ul. Gzysików 8 Kraków
 Tel. 012 623 73 00
 Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10-18
 promocja@teatrkto.pl
 www.teatrkto.pl



kino studyjne

PARADOX

ul. Krowoderska 8, I. piętro

Rezerwacja biletów:
012 430 00 25 w.51

info@kinoparadox.pl

www.kinoparadox.pl



„Kultura na okrągło”

www.rotunda.pl
ul. Oleandry 1
tel. (012) 633-35-38

02-05	sobota	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
03-05	niedziela	Różowe konie – rewia kieszonkowa. Aldona Jankowska przedstawia	19.00
06-05	środa	Ballady i romanse, czyli cztery opowieści o miłości	9.00 11.15
07-05	czwartek	Ballady i romanse, czyli cztery opowieści o miłości	9.00 11.15
08-05	piątek	FESTIWAL CIENI, Teatr Okno „Romans Perlimplina i Belisy” wg F.G. Lorki (Supraśl, Polska)	20.00
		FESTIWAL CIENI, Controluce Teatro d’Ombre „Naufragi” (Turyn, Włochy)	18.00
09-05	sobota	Ballady i romanse, czyli cztery opowieści o miłości	18.00
		FESTIWAL CIENI, Theater der Schatten – Norbert Götz „17 sentencji o świetle” (Bamberg, Niemcy)	20.00
10-05	niedziela	FESTIWAL CIENI, Teatr Figur Kraków „Zapach słoń po deszczu” (Kraków, Polska)	18.00
12-05	wtorek	Pan Twardowski	19.00
15-05	piątek	Balladyna	11.15 13.15 19.00
31-05	niedziela	ŁUDZIE ESTRADY – Janusz Radek	19.00



Informacja i rezerwacja biletów:

tel. 012/633 37 62,

tel/fax 012/632 92 00

www.groteska.pl

e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:

pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00

oraz na godzinę przed każdym spektaklem

DZIENNIK POLSKI

TVP 3
KRAKÓW

Radio Wanda 72.5 FM
złote przeboje

dzieńdobry onet.pl

www.juwenalia.krakow.pl

JUWENALIA KRAKOWSKIE

5-10 maja

ZAPRASZAMY pod scenę przed Klubem Żaczek!

TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

10 V Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
	Nowo Narodzony*	19.15
12 V Wt	Proces	18.00
13 V Śr	Proces	18.00
14 V Cz	Tajemniczy ogród	13.00
	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
15 V Pt	Tajemniczy ogród	11.00
	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
16 V So	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
17 V Nd	Testosteron (dla dorosłych)	19.15
18 V Pn	Yaga Kowalik – recital	19.00
19 V Wt	Hulajgęba	18.00
20 V Śr	Hulajgęba	18.00
21 V Cz	Okno na parlament	16.30, 19.15
22 V Pt	Okno na parlament	16.30, 19.15
	I do I do	19.30
23 V So	Okno na parlament	16.30, 19.15
	I do I do	19.30
24 V Nd	Okno na parlament	16.30, 19.15
	I do I do	19.30
25 V Pn	Na kryzysowe kłopoty najlepsze psy i koty – koncert charytatywny	18.00
26 V Wt	Stosunki na szczycie	19.15
27 V Śr	Stosunki na szczycie	19.15
28 V Cz	Stosunki na szczycie	20.00
29 V Pt	Stosunki na szczycie	20.00
30 V So	Mayday 2	16.30, 19.15
31 V Nd	Mayday 2	16.30, 19.15

Scena ul. Sarego 7

7 V Cz	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
8 V Pt	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
9 V So	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
10 V Nd	Małe zbrodnie małżeńskie	19.15
14 V Cz	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
15 V Pt	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
16 V So	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
17 V Nd	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
20 V Śr	LMR	19.15
22 V Pt	Rozmowy nocą	19.15
23 V So	Rozmowy nocą	19.15
24 V Nd	Rozmowy nocą	19.15
28 V Cz	Othello	18.00
29 V Pt	Othello	18.00
30 V So	Othello	18.00
31 V Nd	Othello	18.00

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 40 zł, ulgowe 33 zł

Balkon: normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 50 zł, ulgowe 40 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl